

Jedenastolatek z ŁKS mistrzem dryblingu
Sebastian Chrzanowski jak Stanisław Terlecki **str. 16**



FOT. ARCHIWUM

Druga Rzeczpospolita marzyła
o własnej broni biologicznej.
Rodzimi naukowcy pracowali
nad nią w latach 30. XX wieku
str. 7-10

POD
PARAGRAFEM

Dziennik ŁÓDZKI

Czwartek,
7.05.2026

Wydanie A B C D
Nr 104 (27 272)

www.dzienniklodzki.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Z SĄDU NIESŁUSZNIE OSKARŻONY STRACIŁ DOBRE IMIĘ I PRACĘ

Trzy miliony złotych dla uniewinnionego od zarzutu pedofilii

Liliana Bogusiak-Jóźwiak
Łódź

3 miliony 400 tys. zł odszkodowania i zadośćuczynienia przyznał Sąd Okręgowy w Łodzi radcy prawnemu, który spędził w areszcie tymczasowym 9 miesięcy. Mężczyzna był oskarżony o pedofilię, a sąd prawomocnym wyrokiem uniewinnił go od tego zarzutu.

To finał głośnej kilka lat temu sprawy. Wicedziekan jednej z Okręgowych Rad Radców Prawnych w Polsce został zatrzymany w pracy - skuty i wyprowadzony w kajdankach z urzędu. Sąd zastosował wobec niego tymczasowe aresztowanie.

- Był przerażony, miał świadomość, jak w areszcie traktowane są osoby zatrzymane z powodu takich zarzutów, jakie mu postawiono -

zwrócił uwagę Sąd Okręgowy w Łodzi wydając wyrok w sprawie o odszkodowanie i zadośćuczynienie, którą powód skierował przeciwko Skarbowi Państwa, Sądowi Apelacyjnemu w Warszawie. - Początkowo obawiał się, że współosadzeni mogą mu coś zrobić (...) Bardzo często był poddawany kontroli osobistej, podczas której musiał się rozbiierać do naga i kucać. Zdarzało się, że funkcjonariusze wprost mówili, iż wiedzą z powodu jakich zarzutów przebywa w areszcie.

W areszcie śledczym, w którym radca prawny został osadzony, były szczury, które wchodziły do celi przez styropianowe ścianki. Osadzony przez 7 miesięcy mógł kontaktować się jedynie z obrońcami. Choć został osadzony w czteroosobowej celi dla niepalących to jeden z współosadzonych palił. Strażnicy zwracali

się do niego na „ty”, ale on musiał mówić do nich „pan”. Jeden ze strażników wymagał, aby osadzony mu się kłaniał. Funkcjonariusze nie ukrywali, z jakiego powodu jest osadzony. Zdarzało się, że z powodu zarzutów, jakie na nim ciążyły dostawał tylko jedną trzecią porcji żywieniowej.

O jego zatrzymaniu i powodach, z jakich trafił do aresztu wiedziało wiele osób. Spotkał się z ostracyzmem w środowisku zawodowym. Nawet, gdy dwa lata później został prawomocnie uniewinniony, to niektórzy uznali, że skoro miał postawione zarzuty „coś musiało być na rzeczy”. Gdy przebywał w areszcie pracodawca rozwiązał z nim stosunek pracy, stracił klientów swojej kancelarii, został także tymczasowo zawieszony w wykonywaniu zawodu radcy prawnego.

Dokończenie na str. 3



W areszcie śledczym, w którym radca prawny został osadzony, były szczury, które wchodziły do celi

FOT. KRYSZTOF SZYMCHAK (ZDROJÓW ILLUSTRACJE)

**JUTRO
w Dzienniku
Łódzkim:**

Pierwsze komunie
święte wczoraj i dziś.
Kto pamięta czasy,
gdy hitem prezentów
był zegarek
z melodyjkami?

**Wyrok za zabicie
dwóch psów**
Zwierzaki zginęły
z rąk trzech mężczyzn
str. 4

Nr ISSN 2353-6187

Nr indeksu 350-044



FOT. GRZEGORZ GAŁAŚNICKI

ŁÓDZKIE

Funduszowy Maj z piknikami, warsztatami
kulinarnymi oraz naukowymi i troską o zdrowie.
A na finał Jarmark Wojewódzki ze specjalną
Strefą Funduszy Unijnych **str. 3**

Żona była zgodna z mężem i dzięki temu wyzdrowiała

To nie jest morał z dawnego poradnika
dla dobrych żon. To prawdziwa historia
Katarzyny i Pawła. Dzięki zgodności tkankowej
ona żyje - z jego nerką **str. 11**

**Zamieszkali
w łodzi w Łodzi**
Bezdomni
wprowadzili się
na jacht i uprzykrzają
życie sąsiadom **str. 2**

**Z Teofilowa
znikną korki**
Mieszkańcy łódzkiego
osiedla trzymają
kciuki, by plany się
powiodły **str. 4**

Jutro w naszej gazecie PULS

● Pierwsze komunie święte wczoraj i dziś. Kto jeszcze pamięta czasy, gdy hitem komunijnych prezentów był zegarek z melodyjkami?

Zamów prenumeratę

Dziennik Łódzki ☎ 42 715 80 68
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dzienniklodzki.pl



Monika Kiełczyńska w towarzystwie „Kobiety z kokardą na oczach” i „Kobiety z wiankiem na głowie”

Euforyczne i nostalgiczne kobiety w „Kobieciarni” na obrazach łódzkiej artystki

Patrycja Zemła
Łódź

Dziś w Monopolis w Łodzi odbędzie się wernisaż prac Moniki Kiełczyńskiej „Kobieciarnia”. Kobiety na obrazach mają różne oblicza - nieprzeniknione, euforyczne, nostalgiczne, piękne.

- Wszystkie obrazy z cyklu „Kobieciarnia” mają wspólne trzy cechy - postać kobiety, niebo i linie. Linie, które dzielą, ale i łączą - opowiada o swoich pracach Monika Kiełczyńska, która na co dzień jest regionalną rzeczniczką prasową ZUS.

Obrazy z „Kobieciarni” są spójne. Łączy je styl, nastrój i sposób przedstawienia postaci. Jest to opowieść o kobiecości, emocjach i wewnętrznej sile zapisanych w formie ko-

loru i kształtu. Obrazy pełne są intensywnych barw i wyrazistych konturów. Autorka buduje własny wszechświat, w którym kobiety stają się przewodniczkami po relacjach, marzeniach, wspomnieniach i nieuchwytnych momentach codzienności. Część prac znalazła się w prywatnych kolekcjach.

Pierwsza wystawa „Kobieciarnia” odbyła się latem 2024 roku w Winnicy Sztolcman w Brodnickim Parku Krajobrazowym.

„Kobieciarnia” w Monopolis (ul. dr. Stefana Kopcińskiego 60/62, Łódź) to już piąta odsłona wystawy prac Moniki Kiełczyńskiej. Wernisaż rozpocznie się dzisiaj o godz. 18. Wystawę będzie można oglądać do końca maja.

©©

Zamieszkali w łodzi w Łodzi i uprzykrzają życie sąsiadom

Lila Sayed
Łódź

Bezdomni zamieszkali na łodzi w Łodzi, a dokładnie - na jachcie. „Piraci” z łódzkiej Górnej dają się we znaki sąsiadom, bo co wieczór odpływają. Gdy pojawia się policja, już ich nie ma.

Spory problem mają mieszkańcy ul. Kraszewskiego w Łodzi, których domy sąsiadują z prywatną działką mieszczącą się pod numerem 60. Życie uprzykrzają im bezdomni koczujący na „zwodowanym” tam jachcie. Kabina żagłówki stała się sypialnią, rufa tarasem, na którym - odkąd zrobiło się ciepło - odbywają się głośne libacje.

- Okropnie hałasują! - skarży się jedna z pobliskich mieszkank. - Ostatnio jeden z mężczyzn mieszkających na statku zaatakował sąsiadkę. Wzywaliśmy straż miejską i policję, ale nic się nie zmieniło.

Straż miejska niestety ma związane ręce, ponieważ jacht znajduje się na terenie prywatnym. A to oznacza, że strażnicy nie mogą podejmować interwencji. Co innego policjanci. Otrzymaliśmy komentarz biura prasowego Komendy Miejskiej Policji w Łodzi w tej sprawie.

- W 2025 roku były trzy zgłoszenia pod wskazanym adresem: dwa w sierpniu oraz we wrześniu. Dwa dotyczyły spożywania alkoholu, z czego



Kabina żagłówki stała się sypialnią, zaś rufa tarasem, na którym odbywają się głośne libacje

jedno było niepotwierdzone, natomiast w drugim przypadku osoby popełniające wykroczenie pouczono. Ostatnie zgłoszenie - również w sierpniu - dotyczyło zakłócenia porządku publicznego. Gdy funkcjonariusze przyjechali na miejsce, nikogo nie zastali - informuje kom. Kamila Sowińska, oficer prasowy KMP w Łodzi.

Po naszym artykule na miejsce wybrali się pracownicy Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej, ale nie wiadomo, czy zastali dzikich gospodarzy jachtu.

Nieoficjalnie ustaliliśmy, że działka nie jest własnością jednej osoby i współwłaścicielami są w konflikcie. Żagłówka natomiast należy do jednego z nich.

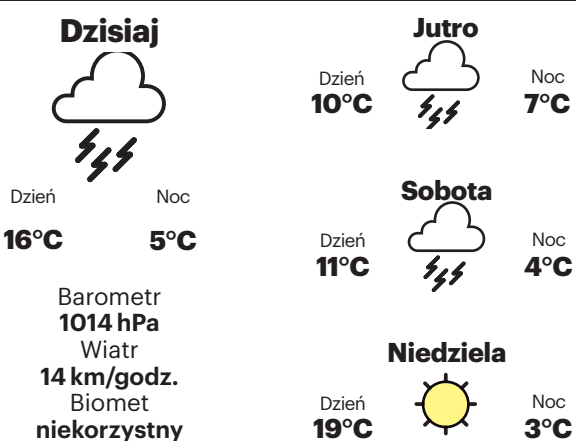
Gdy pojechaliśmy na miejsce, bez problemu udało nam się wejść na ogrodzony siatką teren przez dziurę. Ale nie zastaliśmy „piratów” na postawionym tam jachcie. Widać było natomiast ślady ich egzystencji. Kabina została przerobiona na sypialnię - został przykryta plandeką zabezpieczającą przed chłodem, a rufa służy za taras, na który można

wejść po drabinie i podstawionych kufrach. Wokół statku leżało mnóstwo przedmiotów (zapewne przyniesionych w to miejsce przez bezdomnych) - ubrania, książki, obrazy, meble, garnki i wiele, wiele innych.

Z relacji sąsiadów wynika, że dzicy „żeglarze” (podobno tylko mężczyźni) koczują na łodzi przy ul. Kraszewskiego od około dwóch lat. Zimą są grzeczni, ale wiosną i latem piją i odpływają bez kontroli. Tak skutecznie, że jak przyjeżdża policja, to nie ma po nich śladu.

©©

Pogoda w regionie



Na początku weekendu załamanie pogody, ale już w poniedziałek 25°C.

7 MAJA 2026

Dziś 127. dzień roku.
Do sylwestra zostało 238 dni.

Wschód słońca w Łodzi
o godz. 4.53, zachód słońca o godz. 20.11. Dzień jest dłuższy od najkrótszego dnia w roku o 7 godzin i 35 minut oraz krótszy od najdłuższego dnia w roku o 1 godzinę i 28 minut.

Dzisiaj imieniny obchodzą:
August, Gizela, Ludmiła, Piotr.

Przysłowie na dziś:
Majowe błoto więcej niż złoto.

KALENDARIUM

1867

W Kobieliach Wielkich koło Radomska urodził się Władysław Reymont.

1946

Komunistyczny sąd w Radomsku skazał polskich żołnierzy na śmierć.



FOT. POLSKAPRESS

1977

W kamienicy przy ul. Szewskiej 7 w Krakowie znaleziono ciało Stanisława Pyjasa.

1969

W Tomaszowie Mazowieckim urodził się aktor Radosław Pazura (na zdjęciu), młodszy brat Cezarego.

1994

Otrzymała się premiera filmu „Śmierć jak kromka chleba” w reżyserii Kazimierza Kutza.

nasz REGION

www.dzienniklodzki.pl

KRÓTKO

POWIAT WIELUŃSKI

Wjechał rowerem pod samochód

Groźny wypadek z udziałem 11-letniego rowerzysty w Maśłowicach pod Wieluniem. Jak wynika ze wstępnych ustaleń wieluńskich policjantów, 11-latek jechał rowerem po chodniku. W pewnym momencie zjechał na jezdnię, gdzie doszło do zderzenia z Hondą Accord, którą kierował 22-letni mieszkaniec powiatu wieluńskiego. - Na miejsce natychmiast skierowano służby ratunkowe. 11-letni chłopiec został przetransportowany do szpitala z ob-

rażeniami ciała. Kierujący samochodem był trzeźwy. Funkcjonariusze prowadzą czynności mające na celu dokładne ustalenie przebiegu oraz przyczyn tego zdarzenia - informuje aspirant sztabowy Katarzyna Grela, oficer prasowy Komendanta Powiatowego Policji w Wieluniu. - Prosimy rodziców i opiekunów, aby przypominali dzieciom zasady bezpiecznego poruszania się rowerem - dodaje Katarzyna Grela.
Marcin Stadnicki

ŁÓDŹ

Huk granatów w środku miasta



FOT. JAKUB MLONKA

Policyjni kontrterrorysty oraz specjalistyczne pojazdy pojawiły się wczoraj na terenie Uniwersytetu Łódzkiego. Na uczelni przeprowadzono ćwiczenia służb związane z reagowaniem na sytuacje kryzysowe.
Jakub Mlonka

ŁÓDŹ

Tragiczny wypadek na Chojnach

Dramatyczne sceny rozegrały się we wtorkowy wieczór w Łodzi. Zderzenie dwóch samochodów osobowych zakończyło się tragedią. Mimo reanimacji, nie udało się uratować życia jednej z uczestniczek zdarzenia. Do wypadku doszło na ulicy Kurczaki. Jeszcze przed przyjazdem ratowników świadkowie ewakuowali kobietę z jednego

z pojazdów. Następnie rozpoczęła się dramatyczna walka o jej życie. Strażacy prowadzili kwalifikowaną pierwszą pomoc aż do momentu przyjazdu zespołu ratownictwa medycznego. Pomimo podjętej resuscytacji krążeniowo-oddechowej, kobieta zmarła. W wyniku wypadku ranny został również mężczyzna.
Jakub Mazurkiewicz

ŁÓDZKIE

Wczoraj maturzyści zdawali egzaminy z języków obcych na poziomie podstawowym, które wybrali sobie jako obowiązkowe. Największym zainteresowaniem cieszył się język angielski. W skali kraju zdaje go ok. 351,7 tys. osób. Drugim najczęściej wybieranym językiem jest niemiecki - 3,5 tys. osób. Na trzecim miejscu znalazł się rosyjski - ok. 2,2 tys. zdających.
MJ



FOT. BARTOSZ KSIĘŻAK

SIERADZ
Spotkanie z Marszałkiem
Włodzimierzem Czarzastym
Otwarte spotkanie z Marszałkiem ma odbyć się w Starostwie Powiatowym w środę 20 maja. Każdy będzie mógł zadać pytanie.
D

Funduszowy Maj pod znakiem gotowania, zdrowia i pikników

Matylda Witkowska
Łódzkie

Przez cały maj w Łodzi i regionie organizowane będą bezpłatne wydarzenia przybliżające fundusze unijne. Mijają właśnie 22 lata od wstąpienia Polski do UE, w tym czasie do Łódzkiego trafiło prawie 74 mld zł funduszy europejskich.

1 maja 2004 Polska wstąpiła do Unii Europejskiej. Przez ten czas Łódzkie niesamowicie się zmieniło. Te zmiany ma przybliżyć cykl wydarzeń Funduszowy Maj.

- Maj to najlepszy miesiąc, by przypominać wszystkim Polkom i wszystkim Polakom o członkostwie Polski w Unii Europejskiej - mówiła podczas konferencji prasowej zapowiadającej Funduszowy Maj Marszałek Województwa Łódzkiego Joanna Skrzydlewska.

Marszałek przypominała, że w czasie 22 lat członkostwa do Łódzkiego trafiło prawie 74 mld zł unijnych funduszy, z tego 25 mld zł rozdysponował urząd marszałkowski w ramach programów regionalnych.

Funduszowy Maj skupi się na unijnym dofinansowaniu w dziedzinie turystyki, gastronomii i zdrowia. Cykl imprez rozpocznie się już jutro warsztatami naukowymi w laboratoriach dofinansowanego z funduszy UE budynku MOlecoLAB Uniwersytetu Medycznego.



FOT. GRZEGORZ GALASINSKI

W ubiegłym roku na Jarmarku Wojewódzkim gościły tłumy. W tym roku Jarmark odbędzie się 31 maja, będzie na nim działała specjalna Strefa Funduszy Unijnych

- Dzieci, młodzież i dorośli, w centrum symulacji medycznych zobaczą, jak szkoła się lekarze - mówił prof. Ireneusz Majsterek, kierownik MOlecoLAB.

Potem w harmonogramie Funduszowego Maja są warsztaty, wycieczki i pikniki. Będzie można wziąć udział w kilku warsztatach kulinarnych, dietetycznych, a nawet w warsztatach profesjonalnego morsowania pod okiem fizjoterapeuty.

Nie zabraknie też wycieczek po regionie łódzkim z dofinansowaną ze środków unijnych Łódzką Koleją Aglomeracyjną. Zaplanowano je na kolejne niedziele maja. 10 maja będzie można pojechać do Piotrkowa

Trybunalskiego, 17 maja do Łowicza, 24 maja do Kutna, a 31 maja do Sieradza. Na miejscu czekać będą przewodnicy, którzy pokażą zmieniające się dzięki unijnym funduszom miasta i ich zabytki.

Funduszowy Maj to także otwarte dla wszystkich pikniki. W sobotę 16 maja w Parku Starmiejskim w Łodzi odbędzie się piknik mundurowy, a w sobotę 30 maja odbędzie się dzień otwarty w kompleksie Salio w Besiekierzu Rudnym (powiat zgierski), podczas którego będzie można poznać hobby horse, przejechać się na kucyku i samodzielnie zrobić ciasteczka dla konia. W piątek 29

maja Dzień Rodzinny z Funduszami Unijnymi odbędzie się w Parku Podworskim w Czernewicach (powiat tomaszowski) - w programie m.in. atrakcje kulinarne. Cykl imprez zakończy się 31 maja na Jarmarku Wojewódzkim w Łodzi, gdzie działać będzie specjalna Strefa Funduszy Unijnych, a w niej m.in. czekać będzie dietetyk.

Wszystkie wydarzenia Funduszowego Maja są dla uczestników bezpłatne, na część obowiązuje zapisy, zaproszenia na niektóre wydarzenia będą rozdawane w konkursach. Szczegółowe informacje i zapisy są dostępne na stronie www.funduszeue.lodzkie.pl
©©

Trzy miliony złotych dla radcy prawnego uniewinnionego od zarzutu pedofilii

Dokończenie ze str. 1

Przez pierwsze siedem miesięcy w areszcie mógł się kontaktować tylko z adwokatami. Tymczasowy areszt uchylono mu dopiero po ośmiu miesiącach. Rok później został uniewinniony od zarzutu pedofilii. Oskarżony był również o przestępstwo naruszenia czynności ciała u syna na czas poniżej 7 dni. Postępowanie warunkowo umorzono na okres próby - na rok.

Po wyjściu z aresztu mężczyźnie uchylono tymczasowe zawieszenie prawa wykonywania zawodu. Przez kilka miesięcy nie mógł znaleźć pracy, bo w środowisku panowało przekonanie, że jeśli został aresztowany, to „coś jest na rzeczy”. Cały czas żył toczącym się procesem. Został prawomocnie uniewinniony przez Sąd Apelacyjny dopiero po blisko 3 latach od opuszczenia aresztu śledczego.

- Odszkodowanie i zadośćuczynienie przysługuje osobie, wobec której zastosowano tymczasowe aresztowanie w sposób oczywiście niesłuszny - napisał Sąd Okręgowy w Łodzi w uzasadnieniu wyroku. Jest to tymczasowe aresztowanie podejrzanego (oskarżonego) powodujące dolegliwości, których nie powinien doznać w świetle całokształtu okoliczności ustalonych w sprawie, a także w szczególności prawomocnego jej rozstrzygnięcia.

Sąd Okręgowy z Łodzi szacując odszkodowanie dla radcy prawnego wziął pod uwagę jego średnie dochody z 10 miesięcy przed aresztowaniem i liczbę miesięcy, przez które tymczasowo aresztowany nie wykonywał swojego zawodu. Dało to kwotę 1 mln 369 tys. zł. Sąd Okręgowy w Łodzi przyznał powodowi również 1,8 mln zł zadośćuczynienia.
Liliana Bogusiak-Jóźwiak
©©

Kierowco, musisz uzbroić się w cierpliwość. Remont Rzgowskiej potrwa dwa lata

Jacek Zemła
Łódź

Ulica Rzgowska w remoncie. Łodzianie muszą uzbroić się w cierpliwość. Nową jezdnię pojedziemy dopiero za dwa lata, a remont będzie miał trzy etapy.

Zacząto od zrywania asfaltu na odcinku Rzgowskiej od Dąbrowskiego do Bednarskiej. Usunięty asfalt na bieżąco wywożono ciężarówkami. Spod asfaltu zaczęła wyglądać kostka bazaltowa, którą kiedyś ten fragment ulicy był pokryty. Ona także zostanie usunięta, a w jej miejsce wykonana zostanie betonowa podbudowa. Ma to zapewnić odpowiednią nośność oraz trwałość nowej nawierzchni.

Korkuje się skrzyżowanie Rzgowskiej z Bednarską. Wzmógł się ruch panuje także na Wólczańskiej.

Największym problemem dla mieszkańców okazał się jednak brak komunikacji tramwajowej. Ludzie błakają się po przystankach, szukając możliwości dojazdu do Placu Niepodległości i centrum. Trzeba pamiętać, że jedyną linią, jaka kursuje przez skrzyżowanie Rzgowskiej z Bednarską jest autobus 72.

Tramwaje kursujące dotąd Rzgowską zostały skierowane na objazd przez Pabianicką i Paderewskiego. Bez zmian kursuje natomiast linia 2 - przez Dąbrowskiego, Plac Niepodległości i Piotrkowską. Jest ona alternatywą dla chcących dojechać do centrum Łodzi.



Tak wyglądała Rzgowska w pierwszym dniu remontu. Prace mają tam potrwać aż dwa lata

Cały Teofilów trzyma kciuki. Jest szansa, że znikną korki

Jacek Zemła
Łódź

Przedłużenie ulicy Kaczeńcowej połączy Łódź z Teofilów z Złotnem i Rąbieńską. Powstało rondo, kładą już nowy asfalt.

Rozpoczęło się asfaltowanie nowo wybudowanego fragmentu ulicy Kaczeńcowej. Chodzi o odcinek od ul. Odrowąża do Rąbieńskiej. Będzie to skrót łączący Teofilów z Złotnem oraz planowany objazd w czasie zbliżającego się remontu ulicy Traktorowej.

Ukłon w stronę mieszkańców i deweloperów

Nowa ulica nie tylko ułatwi komunikację w tym rejonie miasta, ale także stanie się drogą dojazdową do wyrastających na Złotnem nowych osiedli. Podzieli na mniejsze części wielki kwartał terenu przeznaczonego pod budownictwo deweloperskie, poprawiając dojazd do nowych inwestycji mieszkaniowych.

- Zakończenie robót powinno nastąpić już niedługo, po odbiorach ulica zostanie otwarta dla ruchu, spodziewamy się tego w wakacje - mówi Grzegorz Nita ze spółki „Łódzkie Inwestycje”. - W tym samym czasie rozpoczniemy budowę 700-metrowego łącznika w kierunku ulicy Traktorowej w śladzie tzw. Trasy Wojska



Wczoraj zaczęło się układanie asfaltu na nowo wybudowanym przedłużeniu ulicy Kaczeńcowej

Polskiego. Będzie to trasa objazdowa podczas planowanego remontu ulicy Traktorowej na odcinku od Judyma do Rąbieńskiej. Po zakończeniu tych wszystkich prac zajmiemy się kompleksową przebudową

Połączenie Traktorowej z Aleją Włókniarzy i nowy wiadukt nad torami kolejowymi w rejonie Żubardzia usprawniłyby ruch

ulicy Rąbieńskiej wraz z Wykłą. Pojawi się tam nowa jezdnia, ciągi pieszo-rowerowe, oświetlenie i zatoki przystankowe z podwyższonymi peronami.

Szansa na odkorkowanie Teofilowa

Rozbudowa ulicy Kaczeńcowej i budowa niewielkiego fragmentu planowanej od dekad Trasy Wojska Polskiego rodzi nadzieję na odkorkowanie Teofilowa poprzez budowę połą-

czenia Traktorowej z Aleją Włókniarzy i nowego wiaduktu nad torami kolejowymi w rejonie Żubardzia. Kierowcy czekają na taki wiadukt od lat, stojąc w korkach na Aleksandrowskiej i Limanowskiego. Dodatkowa przeprawa nad torami jest konieczna tym bardziej, że nie ma większych szans na rozbudowę starego wiaduktu na Drewnowskiej. Jest to niezwykle trudne zadanie zważywszy na fakt, że równoległe do jezdni przepływa tam pod torami, w podziemnym kanale, rzeka Łódka.

Deszcz pieniędzy spadł na ogródki

Magdalena Rubaszewska
Łódź

Na alejki, rośliny, meliorację i retencję. Urząd Marszałkowski w Łodzi przyznał dotacje ogrodom działkowym.

Trzydzieści cztery Rodzinne Ogródki Działkowe w regionie otrzymają finansowe wsparcie na inwestycje w częściach wspólnych. Dotacje przyznaje Urząd Marszałkowski Województwa Łódzkiego.

Samorząd województwa wspiera w ten sposób działkowców od 4 lat. W tym roku na ich modernizację i zieleni przeznaczył milion złotych.

Jak informuje urząd marszałkowski, w tegorocznym konkursie maksymalna dotacja wyniosła 30 tysięcy złotych i taką kwotę otrzyma większość ROD-ów, które

wnioskowały o te fundusze. Dzięki nim działkowcy zrealizują wiele inwestycji, których celem jest ochrona, rekultywacja i poprawa jakości gruntów rolnych. Pieniądze zostaną przeznaczone m.in. na pielęgnację zieleni, montaż systemów nawadniania, budowę studni głębinowych, modernizację alejek ogrodowych, zakładanie łąk kwietnych, likwidację nieprzepuszczalnych utwardzeń powierzchni gruntu, zakładanie remiz dla ptaków i owadów, miejsc schronienia na przykład dla jeży oraz dla nietoperzy.

- Dotacje dla Rodzinnych Ogródków Działkowych w Łódzkiem cieszą się bardzo dużym zainteresowaniem - ocenia urząd. Projekty przedstawione teraz przez działkowców były różnorodne.

Małgorzata Kulka
Powiat radomski

Zapadł wyrok w sprawie zabicia ze szczególnym okrucieństwem dwóch psów. Zdarzenie miało miejsce w sierpniu ubiegłego roku na terenie powiatu radomskiego.

Psiaki zostały zabite w Jedlnie Drugim (gmina Ładzice). Prokuratura Rejonowa w Radomsku akt oskarżenia przeciwko trzem mężczyznom skierowała do sądu w listopadzie. Mężczyźni zostali oskarżeni o zabicie dwóch psów ze szczególnym okrucieństwem. Właśnie zapadł wyrok. Sąd Rejonowy w Radomsku uznał wszystkich oskarżonych za winnych popełnienia zarzucanego im w ramach współsprawstwa czynu.



Trzej mężczyźni odebrali życie psiom

- Sąd wobec jednego z oskarżonych orzekł karę 2 lat pozbawienia wolności i zakaz posiadania wszelkich zwierząt na okres 5 lat. Wobec dwóch pozostałych oskarżonych, działających w warunkach powrotu do przestęp-

stwa, orzeczono kary po 2 lata i 6 miesięcy pozbawienia wolności i zakaz posiadania wszelkich zwierząt na okres 7 lat - informuje prokurator Dorota Mrówczyńska, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Piotrkowie Trybunalskim.

Dodatkowo sąd orzekł wobec każdego z oskarżonych na więzienie na rzecz wskazanego schroniska dla zwierząt w Radomsku. Wyrok jest nieprawomocny.

To już kolejny wyrok za zabicie psa w powiecie radomskim. Pod koniec 2023 roku zakończyła się sprawa znęcania się nad psem i zabicia małego yorka Badięgo w centrum Radomska. 34-letni Tomasz R. z powiatu radomskiego został skazany na 3 lata pozbawienia wolności.

Przypomnijmy, sprawca znęcania się nad yorkiem 19 października 2021 roku przy ul. Wyszyńskiego w Radomsku, działając ze szczególnym okrucieństwem, uderzał kilkakrotnie zwierzęciem o przydrożne kosze, skrzył kark psa, a następnie skłócił pieska upchnął w małym śmietniku przy ulicy. Bestialskie zachowanie mężczyzny widzieli przechodnie i to oni powiadomili policję.

Przybyli na miejsce policjanci zatrzymali mężczyznę, który po zdarzeniu wszedł do pobliskiej apteki, a świadek jego poczyną uniemożliwił mu ucieczkę. Mężczyzna był pod wpływem alkoholu, nie potrafił logicznie wytłumaczyć swojego zachowania.

Sąd Okręgowy w Piotrkowie Trybunalskim oddalił apelację obrońcy oskarżonego i utrzymał wyrok w mocy.

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

BEZPIECZEŃSTWO

Nie ma bezpiecznej Europy bez amerykańskich żołnierzy

Szef MON Władysław Kosiński-Kamysz w wystąpieniu podczas inauguracji VIII edycji Defence24 Days ocenił, że „nie ma bezpiecznej Europy bez obecności amerykańskich żołnierzy”. Podkreślił, że zwiększanie obecności wojsk amerykańskich „jest naszym strategicznym celem”. Przypomnił, że od dawna się do tego przygotowujemy i już teraz jesteśmy do tego gotowi. Szef MON zaznaczył też, że państwa NATO nie powinny czekać do 2035 r.

ze zwiększeniem wydatków na obronność do 5 proc. PKB. - Trzeba to osiągnąć do 2030 roku, bo później może być już za późno - ocenił wicepremier. Według niego nie ma alternatywy dla NATO i nie ma alternatywy dla UE. Jak dodał, Unia powinna zabezpieczać środki, dawać zdolności i zwiększać możliwości produkcyjne państw członkowskich, a NATO - jak wskazywał - to siła armii narodowych, które tworzą sojusz.

WOLANÓW

Ostatnie pożegnanie ministra



FOT. SYLVIA DĄBROWA

Wczoraj odbyło się pożegnanie Andrzeja Olechowskiego, byłego ministra finansów i spraw zagranicznych, a także współzałożyciela Platformy Obywatelskiej. Zmarł 25 kwietnia 2026 roku w wieku 78 lat. Ceremonia rozpoczęła się mszą mszą świętą w Kościele św. Anny w Wilanowie.

KRYPTOWALUTY

Prezydencki projekt ustawy

- Pan prezydent w dniu dzisiejszym złożył do marszałka Sejmu projekt ustawy o kryptoaktywach, prezydencki projekt ustawy, który reguluje ten rynek - poinformował szef kancelarii prezydenta Zbigniew Bogucki podczas konferencji prasowej w Pałacu Prezydenckim. Szef KPRP wskazał, że prezydencki projekt ustawy „zasadza się (...) na trzech zasad-

niczych filarach”. Pierwszy - jak mówił - najważniejszy filar to ochrona konsumentów i inwestorów. Jako drugi wymienił kwestię realnego i skutecznego nadzoru państwa. Trzecim z nich jest zaś - jak wskazał szef KPRP - zabezpieczenie konstytucyjnych praw przedsiębiorców, którzy działają w ramach rynku kryptoaktywów.

SĄD

12 maja Sąd Okręgowy w Sosnowcu rozpozna zażalenie prokuratury, która domaga się aresztowania 57-latkę podejrzanego o spowodowanie wypadku drogowego, w którym zginął poseł Łukasz Litewka. Podejrzany wyszedł na wolność po wpłaceniu poręczenia majątkowego. Informację o terminie rozpoznania zażalenia przekazał w środę PAP rzecznik Sądu Okręgowego w Sosnowcu sędzia Grzegorz Gałczyński.

Pożar lasów pod Biłgorajem. Zginął pilot samolotu

Joanna Jastrzębska, KW
Powiat biłgorajski

Od wtorkowego popołudnia strażacy walczą z pożarem lasu w pow. biłgorajskim w nadleśnictwie Józefów, który objął około 300 ha. W trakcie akcji rozbił się samolot gaśniczy Dromader. Zginął pilot maszyny.

Pożar wybuchł we wtorek po godz. 15. Do walki z ogniem zadysponowano Dromadera z bazy lotniczej Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Warszawie. Choć za jego sterami siedział pilot z doświadczeniem i wysokimi kwalifikacjami, kiedy śmigłowiec pojawił się w pobliżu ognia, natychmiast spadł na ziemię. W miejscu, w którym leży wrak, jest mnóstwo połamanych drzew.

Okoliczności zdarzenia będą wyjaśniać Państwowa Komisja Badania Wypadków Lotniczych oraz prokuratura. Kluczowe jest zabezpieczenie terenu i okolicy wypadku oraz odtworzenie ostatnich minut lotu.

Katastrofę widział Mariusz Kiczynski, zastępca Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Lublinie. - Miejsce upadku wyglądało po prostu strasznie, tragicznie. Coś okrutnego - mówił.

W związku ze śmiercią pilota leśnicy, służby i przedstawiciele rządu, samorządów, premier i prezydent złożyli wyrazy współczucia rodzinie i najbliższym zmarłego.



FOT. LUBELSKI URZĄD WOJEWÓDZKI

Podczas akcji gaśniczej w biłgorajskich lasach zginął pilot sterujący Dromaderem

Podczas wczorajszego porannego briefingu w Józefowie (pow. biłgorajski) szef MSWiA Marcin Kierwiński przekazał informacje o wprowadzeniu do akcji śmigłowców. - Liczymy na to, że wprowadzenie śmigłowców, tak jak planowaliśmy od wczesnych godzin porannych, pozwoli ostatecznie powstrzymać rozprzestrzenianie się ognia - powiedział. Minister dodał, że walkę z pożarem może utrudniać pogoda, ponieważ zapowiadana jest nieznaczna zmiana kierunku wiatru.

Komendant główny Państwowej Straży Pożarnej nadbryg. Wojciech Kruczek przekazał,

”*NATO w swojej nowej formule „3.0” wraca do korzeni, odbudowuje potencjał obronny i wzmacnia odstraszanie*

generał Wiesław Kukula, szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego

do najbliższych zabudowań jest ok. 6 km. Na miejscu są jeszcze zarzewia ognia, a front pożaru jest trudno dostępny - liczy on ok. 800 metrów. Pożar rozprzestrzenia się na powierzchni lasu dosyć wolno, ale jednak powoli front pożaru się przesuwa.

Nadbryg. Kruczek podkreślił, że strażacy będą wykorzystywać też kamery termowizyjne i drony, żeby zgasić wszystkie miejsca, gdzie jest podwyższona temperatura. Ma to na celu uniknięcie wtórnego zapłonu. Przyczyny pożaru nie są jeszcze znane.

Wczoraj o godz. 12 podczas sztabu kryzysowego w Rządowym Centrum Bezpieczeństwa w Warszawie bieżące informacje na temat pożaru przekazał szef MSWiA Marcin Kierwiński. Jak powiedział, za strażakami cała noc walki z żywiołem. Podkreślił, że pożar pod względem zakresu terytorialnego jest opanowany.

Zaznaczył, że pojedyncze ogniska są na bieżąco wygaszane przez strażaków. Kierwiński zwrócił uwagę, że niepokoi bardzo mocny wiatr.

Starosta biłgorajski Andrzej Szarlip zaznaczył, że na razie trudno jest oszacować straty spowodowane pożarem. - Na pewno ponad 100 hektarów uległo zniszczeniu (...). Miejmy nadzieję, że las nie będzie musiał zostać wycięty cały, ale na pewno w dużym stopniu, i posadzony od nowa - ocenił. PAP

Wyrok w sprawie ojczyma i matki 8-letniego Kamilka zostanie zaskarżony. Kara nie jest adekwatna do winy

Oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

Rodzeństwo Kamilka zaskarży wyrok na ojczyma i matkę maltretowanego chłopca - podkreśliła po wyjściu z sali rozpraw rzeczniczka praw dziecka Monika Horna-Cieślak.

Sąd Okręgowy w Częstochowie skazał w środę Dawida B. - ojczyma 8-letniego Kamilka - na 25 lat więzienia m.in.

za zabójstwo. Matka chłopca za pomoc w zabójstwie i za znęcanie się ma spędzić w więzieniu 16 lat. Groziły im kara pozbawienia wolności nie krótsza niż 12 lat, 25 lat albo dożywocie.

Wyrok nie jest prawomocny. Proces toczył się za zamkniętymi drzwiami, uzasadnienie wyroku nie jest jawne.

- Uważam, że ten wyrok powinien zostać zaskarżony - powiedziała dziennikarzom Monika Horna-Cieślak.

Zaskarżenie wyroku zapowiedziała siostra Kamilka, Magdalena Mazurek, występująca jako oskarżyciel posiłkowy. Powiedziała PAP, że jest rozczarowana wyrokiem. - Kara nie jest adekwatna do winy. Dawid B. powinien otrzymać dożywocie, Magdalena B. - 25 lat więzienia - stwierdziła.

Rzeczniczka praw dziecka podkreśliła, że decyzję, którą podejmuje osoba reprezentująca rodzeństwo, uważa za prawidłową. - Sprawa będzie dalej

prowadzona przez sąd wyższej instancji. Wiem też, że pełnomocnicy już sporządzili wniosek o uzasadnienie wyroku - zaznaczyła rzeczniczka praw dziecka.

Prokurator z Prokuratury Regionalnej w Gdańsku Monika Ryszkiewicz-Jakubowska zapowiedziała wystąpienie o uzasadnienie wyroku i jego analizę. Zaznaczyła, że prokuratura wnosiła o inną karę - ta część procesu była wyłączona z jawności. PAP

Zelenski zaproponował Bahrajnowi umowę o współpracy dronowej

Oprac. Karolina Wrońska
Bahrajn

Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zelenski zaproponował władzom Bahrajnu umowę o współpracy dronowej, która wzmocniłaby ten kraj w walce z atakami irańskich bezzałogowców.

Szef państwa ukraińskiego spotkał się w Manamie z królem Bahrajnu, Hamadem ibn Isą Al Chalifą. „Rozmawialiśmy o uderzeniach z Iranu przeciwko Bahrajnowi i innym krajom oraz o sytuacji wokół Cieśniny Ormuz. Nasz kraj praktycznie codziennie (jest narażony) na podobne ataki terrorystyczne, a nasi ludzie mają odpowiednie doświadczenie w obronie w warunkach pełnowymiarowej wojny” – powiedział ukraiński prezydent w serwisach społecznościowych.

„Ukraina gotowa jest dzielić się z Bahrajnem taką ekspertyzą w zakresie bezpieczeństwa i pomagać we wzmacnianiu ochrony życia. Zaproponowałem zawarcie porozumienia »Drone Deal« oraz rozszerzenie



FOT. ADAM JANKOWSKI

Prezydent Zelenski zaproponował podzielenie się doświadczeniem w walce z dronami

współpracy z Bahrajnem; uzgodniliśmy, że nasze zespoły opracują szczegóły” – dodał.

Ukraiński przywódca odwiedził w ciągu ostatnich dwóch miesięcy kilka państw Bliskiego Wschodu, w tym dwukrotnie Arabię Saudyjską, Zjednoczone Emiraty Arabskie, Katar czy Syrię. Zelenski informował wcześniej, że Ukraina rozpoczęła współpracę z państwami tej części świata, dzieląc się z nimi doświadczeniem w walce z irańskimi dronami. PAP

Grzegorz Kuczyński
Ukraina

Wołodymyr Zelenski oświadczył w środę, że Rosja odrzuciła zaproponowany jej rozejm. Dodał, że decyzje w sprawie dalszych działań zapadną po wieczornej naradzie z wojskowymi.

Rosja naruszyła rozejm wprowadzony przez Ukrainę w nocy z 5 na 6 maja i przeprowadziła szereg ataków; niestety to zawieszenie broni, którego Kreml domagał się na 9 maja – oświadczył w środę rano doradca ukraińskiego ministra obrony Serhij Sternenko. Rosyjskie ataki trwały przez całą noc. W środę rano Rosjanie uderzyli m.in. w Charków i Zaporozże.

Władimir Putin chciał przerwy w walkach z Ukrainą 8 i 9 maja w związku z planami przeprowadzenia w Moskwie parady wojskowej z okazji zwycięstwa ZSRR w II wojnie światowej. Prezydent Wołodymyr Zelenski w odpowiedzi ogłosił jednostronnie rozejm od północy z 5 na 6 maja. Wcześniej dał do zrozumienia, że podczas parady nad moskiewskim Placem Czerwonym mogą pojawić się ukraińskie drony.

Nocne ataki Rosji

Władze obwodu charkowskiego podały w środę w godzinach porannych, że Rosjanie zaatakowali jedną z dzielnic Charkowa. Uszkodzone zostały



FOT. DSNs UKRAINY

W ciągu doby w rosyjskich atakach zginęło 27 osób, 120 zostało rannych

domy prywatne i wybuchł pożar, w wyniku którego ucierpiały dwie osoby.

„W obwodzie zaporoskim okupanci zaatakowali obiekt infrastruktury przemysłowej. W Chersoniu Rosjanie uderzyli lotniczą bombą kierowaną KAB. Drony Shahed atakują także Krzywy Róg” – wymienił Serhij Sternenko.

„Moskwa po raz kolejny zignorowała realistyczne i sprawiedliwe wezwanie do zakończenia działań wojennych, poparte przez inne państwa i organizacje międzynarodowe” – napisał szef ukraińskiej dypl-

macji Andrij Sybiha na platformie X. „Pokazuje to, że Rosja odrzuca pokój, a jej fałszywe wezwania do zawieszenia broni na 9 maja nie mają nic wspólnego z dyplomacją. Putinowi zależy wyłącznie na paradach wojskowych, a nie na ludzkim życiu” – dodał.

Moskwa po raz kolejny zignorowała realistyczne i sprawiedliwe wezwanie do zakończenia działań wojennych

Dziesiątki zabitych, ponad 100 rannych

Szef MSW Ukrainy Ihor Klymenko poinformował w środę, że w ciągu ostatniej doby na skutek rosyjskich ataków zginęło 27, a rannych zostało co najmniej 120 osób. Według ukraińskich Sił Powietrznych wojska rosyjskie zastosowały ponad 100 dronów, bomby lotnicze i pociski balistyczne.

Siły Powietrzne Ukrainy przekazały w porannym komunikacie, że od godz. 18 we wtorek unieszkodliwiły 89 ze 108 dronów. PAP

USA ogłaszają koniec operacji przeciw Iranowi i przechodzą do „Projektu Wolność”

Marcin Koziestański
USA

Stany Zjednoczone zakończyły operację „Epicka Furia” i rozpoczynają nową misję „Projekt Wolność”, której celem jest ochrona żegluga w Cieśninie Ormuz. Według Marco Rubio działania mają charakter wyłącznie defensywny i nie będą inicjowane bezpośrednie ataki.

– Operacja „Epicka Furia” się zakończyła i prezydent poinformował o tym Kongres. Skończyliśmy z tą fazą. Teraz przeszliśmy do „Projektu Wolność” – stwierdził sekretarz stanu USA Marco Rubio.

Operacja o charakterze ściśle obronnym

Według niego USA zrealizowały wszystkie założone cele,



FOT. REX FEATURES/EAST NEWS

W wyniku irańskich ataków na statki handlowe zginęło dotąd 10 marynarzy USA

a nowa operacja, której celem jest otwarcie cieśniny Ormuz dla statków handlowych, ma charakter „ściśle obronny”. – To bardzo proste: nie ma strzelania, chyba że zostaniemy ostrzelani jako pierwsi. Nie atakujemy ich. Nie atakujemy, ale jeśli atakują

nas, atakują statek, to musimy na to odpowiedzieć – powiedział. Rubio zaznaczył, że Ameryka podjęła się tego wyzwania „dla świata”, nie może się zgodzić na to, by Iran – jak podkreślił – wbrew prawu międzynarodowemu blokował międzynarodowy szlak morski. Określił irański proceder mianem „przestępczego” i zaznaczył, że w wyniku irańskich ataków na statki handlowe zginęło dotąd 10 marynarzy.

Ogłoszenie końca operacji ofensywnych przeciwko Iranowi ma związek głównie z chęcią uniknięcia zwrócenia się do Kongresu o formalną autoryzację użycia siły. Według uchwały War Powers Resolution z 1973 r., Biały Dom musi zwrócić się o to po 60 dniach wojny. Mimo to Rubio ocenił, że rezolucja ta jest niekonstytucyjna i prezydent nie musi wypełniać jej przepisów.

Czy Rosja i Chiny poprą otwarcie cieśniny?

Odnosząc się do swojej wtorkowej rozmowy z szefem dyplomacji Rosji Siergiejem Ławrowem, Rubio powiedział, że liczy, iż Rosja poprze nowy, poprawiony amerykański projekt rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ w tej sprawie (poprzedni zablokowała wraz z Chinami).

Rubio powiedział też, że ma nadzieję, że również Pekin wywrze wpływ na Iran w sprawie cieśniny, przekonując, że jest to w interesie Pekinu w obliczu uzależnienia chińskiej gospodarki od transportu morskiego. Zagroził jednocześnie, że jeśli Chiny będą umożliwiać Iranowi omijanie amerykańskich sankcji, USA zamierzają egzekwować sankcje wtórne, m.in. wobec chińskich banków. PAP

0011520085

„Nie umiera ten, kto żyje w pamięci”

Z żalem zawiadamiamy, że dnia 3 maja 2026 roku zmarła nasza Żona, Mama i Babcia

ŚP

Teresa Serszyńska

lat 86
Lekarz dentysta

Msza święta żałobna odprawiona zostanie dnia 9 maja 2026 roku o godz. 12.00 w kościele parafialnym w Łodzi Andrzejowie przy ul. Rokicińskiej 333.

W smutku pogrążeni
Mąż, Synowie i Wnuk

REKLAMA 0011457221

Nekrologi i kondolencje zlećisz

osobiście w Biurze Ogłoszeń,
Łódź, ul. ks. Skorupki 17/19

Zadzwoń

502 499 119, 502 499 127

lub przez **internetowe biuro**
ibo.polskapress.pl

Nekrologi i kondolencje ukazują się w prasie oraz w serwisie nekrologi.net

pod PARAGRAFEM

KRÓTKO

W KINACH

O miłości i jej skutkach

15 maja w kinach „Obsesja” (reż. Curry Barker) – amerykański horror kryminalny opowiadający o pewnym desperacko zakochanym mężczyźnie, który po wykorzystaniu magicznego artefaktu zyskuje miłość swojej ukochanej. Ale prowadzi to w efekcie do mrocznych, a konkretniej – krwawych konsekwencji. W „Obsesji” zagrali: Inde Navarette, Michael Johnston, a także Megan Lawless, Cooper Tomlinson i Chloe Breen.

Is

W KSIĘGARNIACH

Sherlock jest nieśmiertelny

W sprzedaży jest już klasyk – „Studium w szkarłacie” Arthura Conan Doyle’a (wyd. W.A.B.). To pierwsza z serii powieści o słynnym detektywie z Baker Street, powracająca w odświeżonej formie – powieści i zbiory opowiadań zostaną wzbogacone o dodatki dla fanów łamigłówek i zagadek. Tom ubrano w oryginalną szatę graficzną, aczkolwiek nawiązującą do klasycznych wydań. Tłumaczenia dokonała Ewa Łozińska-Małkiewicz.

bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o R. B. Rendell

Właśnie minęła rocznica śmierci Ruth Barbary Rendell (pseudonim artystyczny Barbara Vine) – brytyjskiej autorki kryminałów, thrillerów psychologicznych i opowiadań (urodziła się 17 lutego 1930 r., zmarła 2 maja 2015 r.). Stworzyła postać inspektora Reginalda Wexforda, bohatera popularnego cyklu detektywistycznego, a następnie serialu telewizyjnego. Jej powieść „Live Flesh” sfilmował Pedro Almodóvar (polski tytuł: „Drżące ciało”).

mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-historyczny, nr 204. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

W ŚRODKU

Gen. Władysław Anders na Łubiance. W mikroskopijnej celi przesiedział prawie dwa lata – str. 8

Szemrane życie Warszawy w maju 1932 r. Kryminalia z 22 maja 1932 r. z „Kurjera Warszawskiego” – str. 9

ZA TYDZIEŃ

Masoni z Lublina. Nie taki diabeł straszny? Wolnomularzami w pierwszej poł. XIX w. byli tu najznakomitsi obywatele miasta, na czele z Teodorem Franciszkiem Gruell-Gretzem.



Jak II Rzeczpospolita marzyła o własnej broni biologicznej

Michał Wróblewski
redakcja@polskatimes.pl

Broń biologiczna to domena mocarstw? Ta historia zrewiduje nasze przekonania. Jako jedni z pierwszych nad taką bronią pracowali bowiem Polacy.

Pierwsi byli Niemcy. Później – bolszewicy. My nie chcieliśmy być gorsi. W latach 30. XX w. w Polsce rodzimi naukowcy na serio pracowali nad bronią biologiczną. Współpracowaliśmy w tej sprawie z Japończykami i była jedna z najpilniej strzeżonych tajemnic II RP. Do sensacyjnych materiałów pierwszy dotarł historyk Andrzej Krajewski. Otworzył on pole do zmiany patrzenia na sanacyjne podziemie.

Dr Jan Golba

1932 r., Mandżuria. Japończycy ujeli wówczas pięciu rosyjskich szpiegów. Znaleźli przy nich ampułki nieznanego pochodzenia. Rosjanie nie chcieli przyznać, skąd je mają i co to jest. Pod wpływem tortur zeznali jednak, że w ampułkach znajdują się zarazki chorób – cholera i węglik. Azjaci nie zamierzali zostawić sprawy i szpiegów nadal poddawani byli torturom. Rosjanie w końcu przyznali: „zabiliśmy pięć tysięcy japońskich żołnierzy, dwa tysiące koni. Przyznajemy się do masowego mordu”. Informacja o tym poszła w świat. Nie umknęła też polskiemu wywiadowi. Ten w biologię zaczął „bawić się” jednak już znacznie wcześniej.

Kilka lat wstecz, 1925 r. Współpraca polskiego wywiadu z japońskim na obszarze ZSRR przebiegała efektywnie. Wymiana informacji, dzielenie się doświadczeniami bojów ze wspólnym wrogiem – tym zacieśniliśmy relację z Azjatami. Polacy postanowili zintensyfikować prace nad stworzeniem broni biologicznej. Osiem lat później, rok 1933. Nowym kierownikiem tajnego laboratorium w Warszawie został dr Jan Golba. Miał dwanaścioro rodzeństwa, ojciec utrzymywał



Kpt. dr Jerzy Krzewiński, w latach 30. kierownik tajnej pracowni toksykologicznej Samodzielnego Referatu Technicznego. Prowadził m.in. badania nad możliwością wykorzystania narkotyków do łamania oporu przesłuchiowanych, a także testowania i produkcji środków służących temu celowi

liczną rodzinę, pracując w apotece. Ale Jan był inny niż reszta. Potrafił wyrosnąć ponad miarę.

Dwójka z ambicjami

Mimo że pochodził z ubogiej rodziny i że na wybitnie się miał

niewiele perspektyw, Golba skończył akademię medyczną. Został skierowany do podziemia. Jak okazało się później – został jednym z najzdolniejszych bakteriologów tamtych czasów. Jego zdolności nie pozostały niezauważone.

Golba został asystentem w Państwowym Zakładzie Higieny. Jego protektorem był uczony światowej sławy – dr Ludwik Hirszfild. To jedno życie dr. Jana. Drugie – dużo bardziej mroczne – schowane było w cieniu działalności podziemnej.

Golba odpowiadał w słynnej „Dwójce” (Oddziale II Sztabu Głównego, czyli wywiadzie) za prowadzone w ramach struktury wyniki badań pracujących dla podziemia naukowców.

Ciąg dalszy na str. 8

Mariusz
Grabowski

GENERAŁ ANDERS NA ŁUBIANIE

Ranny generał Władysław Anders wpadł w ręce Sowie-
tów 29 września 1939 r. Najpierw siedział we Lwowie,
a potem, przez blisko dwa lata, w więzieniu na Łu-
bianie, z krótką przerwą na Butyrki. Wypuszczono go
dopiero po podpisaniu układu Sikorski - Majski.

Szary koc i samotność

Anders był mężczyzną w sile wieku - dobiegał pięćdziesiątki - ale w chwili uwolnienia wyglądał na starca. Swoje zrobiły kiepskie jedzenie, samotność, a w dodatku wciąż dawały o sobie znać dwie poważne rany, jakie odniósł we wrześniu 1939 r. Chodzić musiał o kulach. Od miesięcy nie widział fryzjera, a jego odzieniem były stare, postrzępione kalessony i mocno znoszona koszula.

Jak wspominał, w celi nie było niczego oprócz żelaznego łóżka przykrytego szarym kocem, małego stolika nocnego i zbiornika na odchody z pokrywą słabo tłumiącą wydobywający się z niego smród.

Podczas pobytu w więzieniu Andersa wielokrotnie przesłuchiowano i bezskutecznie namawiano (jeszcze we Lwowie) do wstąpienia do Armii Czerwonej. „Na Łubiance byłem dwa razy, z przerwą na pobyt w więzieniu na Butyrkach. Tam, podobnie jak we Lwowie, poddawano mnie torturom fizycznym i psychicznym” - mówił gen. Anders przed mikrofonem Radia Wolna Europa.

Rozmowa z Berią

4 sierpnia 1941 r., o godz. 16, generała wezwano go na przesłuchanie. „Prowadzą mnie po różnych schodach, jedziemy windą. Nikt nie wykręca mi rąk w tył i nikt nie popycha, jak to zwykle bywało. Idę sam. Przyłącza się nawet komendant więzienia. Idę o kulach, podtrzymują mnie na schodach” - wspominał.

W pomieszczeniu, do którego trafił, siedziało dwóch mężczyzn ubranych po cywilnemu. Obaj na jego widok wstali i krzesel.

„- Jak się pan czuje?

- Z kim mam do czynienia? - pytam.

- Jestem Beria - odpowiadają kolejno. - A ja Mierkułow.

Pytają, czy zapalę, czy chcę się napić herbaty. Ja z kolei pytam, czy jestem jeszcze więźniem, czy też jestem już wolny.

- Jest pan wolny.

- Wobec tego proszę o herbatę i papierosa”.

Potem historia przyspieszyła. 10 sierpnia 1941 roku gen. Anders otrzymał nominację na stanowisko dowódcy Armii Polskiej w ZSRR i został awansowany do stopnia generała dywizji ze starszeństwem z 11 sierpnia.



Władysław Anders na zdjęciu wykonanym po aresztowaniu przez NKWD, 1940 rok



W 1972 R. POLSKA PODPISAŁA KONWENCJĘ O BRONI BIOLOGICZNEJ (BTWC)

Jak II Rzeczpospolita marzyła o własnej broni biologicznej

Ciąg dalszy ze str. 7

Jak po latach wspominał sam Golba, punktem wyjścia do badań nad możliwościami wojny bakteriologicznej w dziale, w którym doktor pracował, było „opracowywanie metod obrony, nie ataku”. „Testowaliśmy realną groźbę użycia zarazków chorobotwórczych i toksyn botulinowych jako broni” - zeznawał w liście, który po niemal dwóch dekadach od swoich badań wysłał Prokuratorowi Generalnemu PRL.

„To był tyfus!”

Lata 30. W pracy w laboratorium pomagało Golbie jedynie pięć osób: trzech bakteriologów, лаборантка i sprzątaczką. Zaplecze kadrowe wokół siebie Golba miał - delikatnie mówiąc - nie-najlepsze. Ale to go nie zniechę-

cało. Przeciwnie. Po czasie wytrwałość i determinacja przyniosły mu pierwsze sukcesy. Ekipa Golby opracowała metodę przechowywania zarazków. Sposób? Prosty. Odwodnienie bakterii. Następnie medycy uzyskali sproszkowany jad kiełbasiany. Namnażali także bakterie tyfusu - na masową skalę. Robili to za pomocą sztucznej pożywki.

To pracom nad tą sprawą Golba poświęcał wówczas najwięcej energii i uwagi. Powód? Doktor Jan widział w bakteriach tyfusu - jakkolwiek dziwne to brzmi - największy potencjał. Potencjał skierowany na wykorzystanie w przyszłości tyfusu jako broni biologicznej. Wszystkie te osiągnięcia nosiły znamiona pionierskich. Golba - jak dowiadujemy się z historycznych relacji - poświęcał olbrzymią ilość czasu,

by zgłębiać tajemnice właśnie bakterii tyfusu.

Po latach córka dr. Golby Krystyna Mikke wspominała, iż ojciec przynosił często szczepy bakterii do własnego domu. „Kiedyś kot stracił szklaną próbkę z bakteriami. Naczynie spadło, rozbiło się. Zebrałam resztki, wyrzuciłam do kosza” - wspominała Andrzejowi Krajewskiemu córka Golby. Reszta historii z perspektywy czasu wydaje się zabawna. Ale wtedy, kilkadziesiąt lat temu, nie była. „Nagle ojciec wchodzi do domu i wpada w szal” - wspomina Mikke. Mała Krystyna, pytając, co się stało, usłyszała: „To był tyfus!”.

„Uzjadliwianie”

Oddział II Sztabu Generalnego, któremu służył Golba - w reakcji na coraz większą ofensywę zbrojeniową potężnego

sąsiada zza wschodniej granicy - postanowił zwiększyć inwestowanie w badania naukowe związane z bronią chemiczną. Wojsko wkładało w centrum badawcze pół miliona złotych, co - jak na tamte czasy - było kwotą imponującą.

W połowie lat 30. powstał w końcu w Warszawie Samodzielny Referat Techniczny. Przy Wawelskiej 9 mieściły się pracownie i laboratoria biologiczne, chemiczne, toksykologiczne, fotograficzne i łączności. Wokół budynku urządzono zagrody dla zwierząt oraz rabatki dla roślin doświadczalnych. Jego szefem został kpt. Ignacy Harski. SRT rozwijało się szybko. Dwa lata po powstaniu instytucji pracowało w niej kilkudziesięciu wyspecjalizowanych naukowców. Ich pracę nadzorowali polscy oficerowie. Prace te do-



Wawelska 9, lata 30.
Siedziba Samodzielnego
Referatu Technicznego,
podlegającego Oddziałowi II Sztabu Głównego WP

tyczyły badań nad różnego rodzaju substancjami toksycznymi, gazami bojowymi.

Stalinowcy po latach pisali o działaniach polskich naukowców: „Pracowano tam [w SRT - red.] nad: uzjadliwianiem bakterii chorobotwórczych z grupy Salmonella, a to: tyfusu, paratyfusu A, para B, para C, Gaertnera, grupy czerwonej, jak: Shiga-Kruze, Flexnera, Stronga, i opracowywano metody zakażenia tymi bakteriami ludzi, zwierząt, pokarmów i wody” – taką treść jednej z notatek przygotowała później stalinowska prokuratura. Czym było owo „uzjadliwianie bakterii”? W skrócie: mutowanie ich szczepów tak, by działały jeszcze bardziej niebezpiecznie. Śmiertelnie, jak wyjaśniał to sam Golba.

Bakterie jako broń

Dr Jan – mówiąc eufemistycznie – do wycofanych naukowców nie należał. Miał temperament i pomysły. Praca w laboratorium dla samej pracy była dla niego bez sensu. Działania w ciasnych salach chciał przenieść na ulice. Przetestować badania na żywej materii. Zaryzykować.

Druga połowa lat 30. Dr Golba miał plan. Zlecił pracownikowi Samodzielnego Referatu Technicznego – kierownikowi pracowni mechanicznej – „akcję uliczną”. Jan Kobus – to do niego Golba zwrócił się ze swoją prośbą – miał umieścić

na ramie podwozia samochodu kompresor z rozpylaczem. Cel? Rozpylenie szczepów bakterii. W co najmniej kilku miejscach w stolicy. Brzmi niebezpiecznie? Tylko pozornie. Dr Jan nie miał niecznych planów. To był test.

Akcja nie nosiła za sobą znamion groźnej. Golba bynajmniej nie miał na celu zaatakowania bronią chemiczną stolicy. Test przeprowadzany był z pomocą mikrobów niezagrażających zdrowiu, a tym bardziej życiu mieszkańców. Jak przyznawał później dr Jan – jego celem było zbadanie, czy „wróg” – bolszewicy – byłby w stanie zaatakować Polskę tym sposobem. Poprzez rozpylanie groźnych dla życia substancji. Pracownicy SRT rozpylali drobnoustroje samochodem m.in. w tunelu średnicowym w Warszawie.

Od dżumy do cholery

Plac Unii Lubelskiej. Golba ustawił tam swoich ludzi. W ich posiadaniu były naczynia laboratoryjne używane do hodowli mikroorganizmów, tzw. płytki Petriego. Golba wziął na siebie główny punkt całego planu: jeździł autem wokół Placu Unii i rozpylał bakterie. Używał do tego aparatury umieszczonej w samochodzie przez Jana Kobusa. Co chciał zrobić Golba? Stwierdzić, przez ile czasu – w danym miejscu – będzie utrzymywało się zakażone powietrze. Doktor miał dowiedzieć się tego, ustalając ilość za-

wiesin bakterii w powietrzu i na płytkach.

W 1936 r. Oddział II zorganizował w Warszawie konferencję naukową. Po cichu, wszystko pod pieczęcią „tajne”. Po cichu również do stolicy dotarli Japończycy. Delegacja naukowców z zajętego przez nich południa Mandżurii. Delegaci byli przedstawicielami centrum badań nad bronią biologiczną, które to badania w Japonii przeprowadzano równolegle z polskimi. Golba na Azjatach wrażenie zrobił spore: wygłosił referat na temat możliwości zarażenia ludzi podczas działań wojennych zarazkami: tyfusu, duru plamistego, czerwonej, wąglika, a także nosaczyny.

Samodzielny Referat Techniczny, w którym działał dr Golba, nie był jedyną instytucją w tamtych czasach zajmującą się badaniami nad bronią biologiczną. Oddział II w latach 30. postanowił otworzyć w stołecznym Instytucie Przeciwwgazowym tajne laboratorium, które miało się specjalizować w bada-

DR GOLBA BYŁ JEDNYM Z NAJZDOLNIEJSZYCH BAKTERIOLOGÓW SWOICH CZASÓW. LUDWIK HIRSZFELD UCZYNIŁ GO ASYSTENTEM W ZAKŁADZIE HIGIENY

niach nad działaniami toksyn wytwarzanych przez bakterie.

Działalność placówki prowadzona była pod okiem lekarza biologa Alfonsa Ostrowskiego. Pracownicy laboratorium zajmowali się obserwacją bakterii dżumy, cholery, nosaczyny, czerwonej. Na bierniej obserwacji mikroorganizmów naukowcy bynajmniej nie poprzestawali. Dr Ostrowski wykazywał się temperamentem jeszcze większym niż Jan Golba.

Po dwóch dniach

Rok 1933. Wspomniany wcześniej kpt. Ignacy Harski – szef SRT – zlecił Ostrowskiemu zadanie. Miał się udać do Łuńca, gdzie mieściła się siedziba Korpusu Ochrony Pogranicza. Formacja ta została utworzona w pierwszej połowie lat 20. w celu ochrony wschodniej granicy II Rzeczypospolitej przed penetracją szpiegów i oddziałów dywersyjnych przerzucających do Polski przez sowieckie służby specjalne z terenu ZSRR.

Zadanie Ostrowski miał „ambitne”: wyjść z szat doktora i zamienić się w zabójcę. Od jednego z wojskowych służących w KOP dostał polecenie: zatruć sowieckiego szpiega. Lekarz widział go tak: brunet, koło czterdziestki. Typ inteligenta. Lekarz bez skrupułów zafundował sowieckiemu szpiegowi istny paszтет. Dosłownie: w bułce podanej pojmanemu przez KOP agentowi umieścił toksynę. Jak? Wtarł ją w kieszkę paszтетową.

Nie wiadomo, czy ofierze zasmakowała kanapka. Chyba nie. Szpieg umarł po dwóch dniach.

Ostrowski powoli zaczął się w tym specjalizować. Serwowanie śmiertelnych kanapek nie długo po wydarzeniach z Łuńca stało się jego wizytówką.

W garnizonie

Ten sam rok. Doktor Ostrowski trafił do miejscowości Głębokie. Znów do garnizonu KOP. I znów dostał jasny rozkaz od zwierzchników: nakarmić sowieckiego szpiega. W kanapce z paszтетową lekarz zaserwował pojmanemu jad kiebasiany. Obserwował reakcje przyszłej ofiary: po 12 i 24 godzinach od czasu podania toksyny, ale był zdziwiony: szpieg nie umarł. Owszem, cierpiał – stracił wzrok, miał okropne bóle i zawroty głowy, ale pozostał przy życiu. Kpt. Harski był niezadowolony, bowiem trucizna okazała się nieskuteczna.

Druga połowa lat 30. Presja wywierana na dr. Jana Golbę ze strony zwierzchników rośnie.

Wojskowi chcieli więcej. Liczyli na wunderwaffe, cudowną broń. Golba zaproponował im utworzenie laboratorium, w którym można byłoby – pod przykryciem i w odpowiednich warunkach – przeprowadzać eksperymenty na zwierzętach. Zwierzchnicy przystali na propozycję – placówka powstała w Twierdzy Brześć nad Bugiem.

To z patriotyzmu

Pierwsze eksperymenty przyniosły sukcesy. Szef Oddziału II płk Tadeusz Pełczyński chciał jednak iść dalej. Pomysł? Przeprowadzanie eksperymentów na ludziach. Dokumenty historyczne nie potwierdzają z całą pewnością, czy faktycznie doszło do testowania substancji chemicznych na żywych osobach. Po latach przyznał się do tego sam Golba. „Robiłem rzeczywiście doświadczenia na osobnikach z drobnoustrojami chorobotwórczymi na stacji doświadczalnej w Brześciu nad Bugiem. Jest to fakt, któremu nie zaprzeczam” – pisał.

Jednocześnie wyjaśniał: „Wykonywanie tych badań zlecane mi było przez moich przełożonych w formie rozkazu wojskowego. Przed dokonaniem doświadczeń moi przełożeni stwierdzili, że osoby, na których mają być dokonywane próby, są nieodwołalnie skazane na śmierć”. Golba był przekonany, że tak może najlepiej „wspierać ojczyznę zagrożoną przez zewnętrznych wrogów”.

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAŁ WARSZAWSKI



Bazar Różyckiego w latach 30. To tutaj konfuzji ze strony niewiasty doznał Hersz Polinowicz

Szemrane życie Warszawy w maju 1932 roku

22 maja 1932 roku „Kurjer Warszawski” zaserwował czytelnikom garść kryminalistów w ramach rubryki „kroniki ostatnich wydarzeń”.

„Napad na mieszkanie

Marjan Głowacki, zamieszkały na Pradze przy ul. Kamiennej 5, jest murarzem samodzielnym, podejmującym się nawet większych robót. Ponieważ dla utrzymania się przy robocie czynił swoim klientom duże ustępstwa, Głowacki miał wielu wrogów wśród mularzy-współzawodników, którzy wczoraj wreszcie zmobilizowali dużą zemstę. Do bandy, która dokonała napadu na mieszkanie Głowackiego, należeli: bracia Teodor i Bolesław Siniarscy i bracia Józef i Władysław Kaszubowie, wszyscy z Pragi. Czterej rycerze, zaopatrzeni w dużą kolekcję kamieni, wybili w mieszkaniu szyby, połamali meble, potłukli sprzęty, poczem zbiegli. Był to akt zemsty za to, że Gł. podjął się za tanio roboty, a więc zaszkodził kolegom.

Ucieczka oszusta

Na Starem Mieście pod nr. 9 ulokował się szkodliwy pasożyt, który grał rolę doradcy sądowego i mącił ludziom w głowach i w kieszeniach. Był to Gustaw Lewestał, zażywający w dzielnicy sławy „znanego krętacza”. W ostatnich czasach L. obiecywał nierozważnym ludziom przeprowadzenie różnych spraw w sądach, choć nie miał prawa działać w sądzie w czy jakimkolwiek imieniu. Więc J. od Przeździeckiej (Olkusa 13) pobrał 70 zł. na koszt sądowe w sprawie nadania dziecku nazwiska, od Karoliny Walczakowej (Źródłowa 3) pobrał weksli na 200 zł. do rewindykacji oraz 40 zł. gotowizny na koszt prowadzenia sprawy, oraz od wielu innych osób pobrał różne sumy jako „advokat”. Wydane zostało zarządzenie aresztowania oszusta, a Lewestał ukrył się.

Obity przez niewiastę

W Bazarze Różyckiego od Zofji Gwizdowskiej podsunął się amator cudzej własności Hersz Polinowicz (Kępa 17) i wyciągnął z torebki pieniądze. Niewiasta spostrzegła się w porę, chwyciła Hersza za kołnierz, a gdy spostrzegła, że może liczyć na pomoc świadków, dotkliwie obiła. Polinowiczem zaopiekowała się policja.

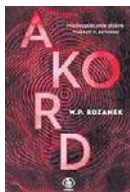
Fabryka sacharyny

Policja śledcza wytopiła w domu nr. 22 przy ul. Nowolipie fabrykę wyrobu fałszywych pastylek sacharynowych. Znalaziono sztancę do wytłaczania pastylek oraz różne urządzenia techniczne. Poza tym skonfiskowano dwa worki sody i sporo krochmalu oraz 800 pudełek do pakowania wyrobów. Śledztwo w toku.

Coś nowego

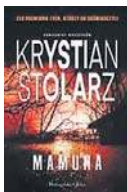
W ubiegłym tygodniu wpłynęły do policji skargi od kilku pań, które w tramwaju doznały osobliwej przygody: oto nieuchwytny opryszek porozcinał im nożykiem do golenia („gilette”) suknie ztyłu i to w taki sposób, że nawet misterne zeszyce nie ratuje sukni. Co się kryje w tej nowej robocie zagadkowych rzezimieszków, trudno ściśle ustalić. Panie, korzystające z komunikacji tramwajowej, winny się mieć na baczności i umożliwić pochwycenie drabów”.

OPR. ŻAR

NIEZBEDNIK
CZYTELNICZYrekomenduje
Lucjan StrzygaCoś mocniejszego
niż bomba

Niemiecki antykwariusz odnajduje w Żarach zaginiony utwór barokowego mistrza Georga Philippa Telemanna. Niedługo potem jego zwłoki zostają znalezione w warszawskim hotelu. Śledztwo podejmuje Ewa Dzik i Zygmunt Friszer.

W. P. Rdzanek, „Akord”, z serii „Mroczne kody”, t. 2, wyd. Rebis, Poznań 2026, cena 49,99 zł

W Nawidowie
czas się zatrzymał...

Komisarz Sokół zostaje warunkowo przywrócony do służby i wysłany do Nawidowa, gdzie znowa milczenia kryje sprawcę. Tu każdy nowy jest obcy, a mieszkańcy zamykają przed nim drzwi, usta i duszę. Tajemniczy przestępca ma jeszcze jedną potężną broń – legendy.

Krystian Stolarz, „Mamuna”, wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2026, cena 54,99 zł

Z Radosna
nigdy się nie wraca

Jesienią 2006 r. sześcioro licealistów zafascynowanych folklorem spotyka się w blasku ogniska pod ruinami zamku Radosno. Do domu wraca tylko pięcioro z nich. Niewyjaśniona śmierć Anny kładzie się cieniem na życiu jej przyjaciół, zwłaszcza zadurzonego w niej Rafała.

Jarosław Szczyżowski, „Nocny łowca”, wyd. Znak, Kraków 2026, cena 54,99 zł

Postawić wszystko
na jedną kartę

Nadkomisarz Tomasz Rędzia popełnił błąd, za który będzie musiał zapłacić – jego bliskim grozi poważne niebezpieczeństwo. Aby przeżyli, musi zamieścić pod dywan sprawę zabójstwa pewnego człowieka. Ktoś chce, żeby sprawa pozostała nierozwiązana.

Marek Stelarski, „Głębia”, wyd. Filia, Poznań 2026, cena 52,99 zł

Czy to kolejna
mystyfikacja?

W domu Ryszarda Gawrona, dziennikarza i mordercy, zostaje znaleziony przenośny dysk, a na nim nagranie. Wynika z niego, że oskarżony o zabójstwo młodej dziewczyny mężczyzna, odsiadujący wyrok w miejscowym zakładzie karnym, może być niewinny.

Rafał Głina, „Martwi też mówią”, wyd. Zwierciadło, Warszawa 2026, cena 49,90 zł

„Jej złowieszczy urok
zniewoli każdego”

W zapomnianej miejscinie na Podkarpaciu ukrył się Szwed – wielki, ponury mechanik, który kocha stare samochody. W przeszłości zrobił zbyt wiele złych rzeczy, by mieć nadzieję na spokojne życie. Czuje, że ktoś go odnajdzie, by dokonać zemsty.

Wojciech Chmielarski, „Tam, gdzie zmrok zapada szybciej”, wyd. Marginesy, Warszawa 2026, cena 64,90 zł

Dobroć jest przereklamowana,
a sprawiedliwość przewrotna

Labirynt skomplikowanych relacji i moralnych dylematów pokazuje, jak pozornie dawno zapomniane decyzje z młodości mogą stać się zarzewiem katastrofy w dorosłym życiu.

„- A ty co myślisz? Będziemy jeszcze potrzebni, kiedy wejdzie ten cały chat numer pięć? - Filipowski, dziekan wydziału filozofii klasycznej, specjalista od Zenona z Elei, wygrzebał wreszcie zapalniczkę ze swojej starej skórzanej torby. Była piekielnie nieporęczna, nie miała paska, dzięki któremu mógłby przewiesić ją przez ramię, ale była prezentem od matki chrzestnej z czasów, kiedy skórzane torby po prostu nie miały pasków.

- Ty mi powiedz, jesteś filozofem - prorektor Jaworowicz wpatrywał się w ekran swojego smartfona, zaniepokojony, że aplikacja wciąż nie powiadomiła go, że ktoś podjął jego uberowe zamówienie.

- Prawda jest istnieniem o wyjątkowych atrybutach - Filipowski ścisnął torbę pomiędzy kolanami, żeby uwolnić obie ręce od jej ciężaru, i wsunął papierosa do ust. - Te atrybuty to niezłożoność i niezmienność.

Pstryknął zapalniczką i od razu się zaciągnął.

- Co z tego wynika? - zapytał prorektor i postukał palcem w ekran telefonu w nadziei, że to przyspieszy działanie aplikacji.

- To proste: ChatGPT nie posiada żadnego z tych atrybutów, więc nie może być prawdziwy.

- Możesz jaśniej? - Jaworowicz westchnął z ulgą, kiedy zobaczył, że jakiś kierowca podjął jego zlecenie. Jednak chwilę później zrezygnował.

Było zimno. Załował, że nie zostali w lobby Biblioteki Uniwersyteckiej, mógłby tam sobie spokojnie począć na tak-sówkę, ale filozof naciskał, żeby wyszli. Bardzo mu się już chciało zapalić.

- ChatGPT ze swoją złożonością i zdolnością do udawania człowieka, łącznie z umiejętnością mowy, iluzją poczucia humoru, zdolnością do autoironii, jest fałszywym pozorem rzeczywistości. Oczywiście pozorem tak doskonałym, że niewykształconemu człowiekowi o nikłym intelekcie będzie wydawał się całkowicie rzeczywisty.

Przy tym chat jest o wiele bardziej inteligentny od przeciętnego człowieka, ma wpisane w swoje cyfrowe DNA zdolności uczenia się i niestety będzie z nich korzystał.

Filipowski wydymuchał kółko siwego dymu i patrzył, jak rozwiewało się na tle choinkowych

lampek. Lubił, kiedy Warszawa naciągała na siebie cały ten bożonarodzeniowy kamuflaż.

- No ale co z tego dla nas wynika? Będziemy jeszcze potrzebni czy nie będziemy? - Jaworowicz nie słuchał uważnie, wbił ponownie swoje zlecenie do aplikacji, ekran na ułamek sekundy stał się czarny i profesor pomyślał, że rozładowała mu się bateria. Na szczęście po chwili wszystko wróciło do normy.

- Mówiąc „dla nas”, masz na myśli nas obu czy ogół ludzkości?

- Nie no, oczywiście, że ludzkości.

- Powiem ci, że ChatGPT jako fałszywy pozór nie jest niestety nicością - Filipowski zaciągnął się znowu z niekłamanej rozkoszą - ale stanowi realnie istniejące przeciwieństwo istnienia. Był jest niezłożony i posiada atrybut jedności, a ChatGPT jest złożony i wieloraki.

- Józek, ty mi nie pieprz tych swoich farmazonów, tylko mi powiedz, co ty o tym sądzisz. Czy jak ta maszyna wejdzie do powszechnego użytku, to my będziemy jeszcze potrzebni czy już aplikacje wszystkim się zajmą?

- Wiesz, co jest niezmiennie i niezłożone? No pomyśl, jako naukowiec, co byś powiedział?

- Ty mi nie rób egzaminu, przecież wypiliśmy alkohol, jak wigilia, to wigilia. Mów mi, bo zaraz mam Ubera.

- Prawda! Prawda jest niezmienna i niezłożona. A skoro akurat dziś wypiliśmy szampana wigilijnego, to powiem ci, że prawda jest atrybutem Boga, w skrócie możemy przyjąć, że Bóg jest prawdą. A skoro on jest prawdą, a ChatGPT jest przeciwieństwem prawdy, to znaczy, że jest antybogiem. Czyli Szatanem.

Filipowski złożył usta w ciup i wypuścił spomiędzy warg kółko dymu. Kiedyś, na studiach, dzięki takim kółkom jego życie erotyczne nabrało zupełnie nowego kształtu.

- Czyli nie wiesz, czy będziemy potrzebni - Jaworowicz się zniercierpliwiał.

- Panie rektorze, powiem panu, że nie, nie będziemy potrzebni. Pewnego dnia sztuczna inteligencja przyswoi sobie te wszystkie bzdury związane z Zielonym Ładem, ratowaniem planety przed globalnym ociepleniem, te utopijne kretyzmy o prawach zwierząt i równości gatunków, a ponieważ nie posiada zdolności odróżniania dobra od zła, wydedukuje, że wystarczy unicestwić ludzkość, aby uratować planetę. Będziemy istnieć tylko tak długo, dopóki AI nie odkryje sposobu uniezależ-



GRZEGORZ KAPLA

Jego dorobek literacki obejmuje zarówno beletrystykę, jak i literaturę faktu, w tym reportaże i eseje. Książki wzbogaca osobistymi przeżyciami, co czyni je nie tylko lekturą przyjemną, ale także pouczającą.

nienia się od energii produkowanej przez człowieka.

- Póki nie nauczy się sama ładować własnych baterii? - profesor spojrzał na ikonkę w swoim telefonie. Miał pięć procent baterii. Oby tylko wystarczyło na ten uberowski przejazd. Odłączył kupił z żoną dom w Sękociu, spędzał w taksówkach naprawdę dużo czasu. Teraz sam właściwie nie wiedział, dlaczego nie przyjechał po prostu samochodem, przecież na wigilię ze studentami pozwalał sobie co najwyżej na jedną lampkę szampana.

- No mniej więcej. Czyli co? Gardzisz zaproszeniem starego druha i odmawiasz strzeżenie w kromnych progach mieszkanka ostatniego warszawskiego intelektualisty?

- Nie no, Józek, co ty gadasz, po prostu sam wiesz, jak to jest z kobietami.

Filipowski cmoknął.

- Wiem tylko do momentu, kiedy mówią, że chcą wyjść za mąż - poklepał Jaworowicza po plecach. - Ale wiem, jak to jest z młodościami kobietami - przeciągnął znacząco sylabę - są takie niecierpliwe... Jedź, jedź, wypij za twoje zdrowie. Za wasze.

Jaworowicz zbliżył się do krawędzi chodnika i wyciągnął szyję, wypatrując taksówki. Sądził, że nadjedzie Dobrą gdzieś z południa, ale Uber zatrzymał się nagle tuż obok niego. Wyłonił się z Lipowej.

Profesor podszedł, zmrużył oczy i sprawdził numery.

- To zdaje się mój! - krzyknął do Filipowskiego. - Do zobaczenia jutro.

- A co jest jutro?

- Kolegium mamy o dziewiętej trzydzieści.

- A tak, tak... będę.

Filipowski nie patrzył na kolegę, bo zrobił się jakiś ruch przy drzwiach, a on miał oko na tę nową wizytującą profesorkę z Estonii. Nigdy nie miał do czynienia z żadną Estonką.

Jaworowicz otworzył drzwi.

- Pan Grigorij?

- Nu da - usłyszał, więc wsiadł. Samochód ruszył natychmiast, wjeżdżając w Dobrą i nabierając prędkości. Profesor szarpał się chwilę z pasem. Kto to wymyślił, że nie da się normalnie, intuicyjnie przeprowadzić tej procedury.

Kiedy skręcali w Tamkę do góry, kierowca wykonał manewr na tyle gwałtownie, że pasażerem aż szarpnęło. Profesor chrząknął.

- Co? Nie podoba się jazda?

- Rzeczywiście mógłby pan bardziej uważać, panie Grigoriju. Profesor podniósł wzrok i dopiero teraz dostrzegł, że kierowca ma na głowie czapkę Świętego Mikołaja. Czerwona, z białą lamówką z materii przypominającej watę.

„No tak, zaraz wigilia” - pomyślał. Pewnie Uber ma jakąś świąteczną akcję.

- Żora - powiedział tamten.

- Możesz mi mówić Żora.

- Nie nawiąłem do tego, żeby mówić po imieniu komuś, kogo nie znam.

Mikołaj dodał gazu. Teraz, nocą, Tamka była zupełnie pusta. Tesla rozpedziła się bezgłośnie do setki, żeby wyhamować gwałtownie przed samym rondem. Jaworowiczowi nie podoobała się ta jazda i zdecydował, że po prostu wysiadzie na najbliższych światłach. Taksówkarz pewnie domyślił się tego, bo utrzymywał prędkość, która nie pozwalała na to, żeby pasażer opuścił jego pojazd.

- Czyli nie poznajesz, a my przecież poznamy, wodki my wmiest'ę papili.

- Pan mnie z pewnością z kimś pomylił.

Tesla wzięła dwa zakręty z piskiem opon i wyjechali na Świętokrzyską.

- Niet, niet. Ja nikąd nie aszybajus', ale jeśli chcesz, ja mogę na polskim mówić. Jura. Ty Jura, syn Aleksandra.

Na dźwięk imienia swojego ojca profesor chrząknął bezwiednie. Aplikacja nigdy nie żądała od niego imienia ojca. Jak to możliwe, że ten człowiek je znał? (...).



Grzegorz Kapla, „Ziarno zła”, wyd. Sonia Draga, Katowice 2026, cena 54,90 zł

Oddał żonie nerkę. Nie była na niego uczulona

Katarzynę i Pawła Konsurów łączy wiele. Nie tylko małżeński węzeł. Chodzili do tego samego ogólniaka, działali w harcerstwie, dziś są nauczycielami. Mają trójkę dzieci, które są dla nich największym szczęściem. I wspólne przeżycia. Te radosne i te trudne, zakończone przeszczepem

Leszek Kalinowski



FOT. MARIUSZ KAPALA

Nie tylko mąż chciał oddać nerkę. Także i dzieci od razu stwierdziły, że pomogą mamie. I tata pani Katarzyny, choć jego, z powodu chorób współistniejących, wykluczono na wstępie

na oddział szpitalny. Po wykonanej biopsji wyszło kłębuszkowe zapalenie nerek - wyjaśnia. - Kłębuszki umierają i nie ma na to lekarstwa. Dziś słychać, że istnieją jakieś programy lekowe, które spowalniają chorobę. Wtedy na ten temat nie było wiadomo. Dowiedziałam się, że trzeba obserwować. Że może długo będę w remisji, ale w końcu i tak trzeba będzie wykonać przeszczep. Dostałam leki na zmniejszenie ciśnienia, żeby nerki miały ulgę w nocy...

Ważna jest zgodność

Najgorzej było w pandemii koronawirusa. Wszyscy dobrze pamiętamy, jak było ciężko dostać się do lekarza. Wizyty odbywały się on-line. Tymczasem właśnie wtedy parametry zaczęły się pogarszać.

- W 2023 pani doktor powiedziała, że musimy powoli szykować się do dializy. Proponowała, żeby to była dializa otrzewnowa - opowiada Zielonogórzanka.

To domowa metoda leczenia nerkozastępczego, która oczyszcza krew z toksyn i nadmiaru wody przy użyciu naturalnej błony otrzewnej, a nie sztucznego dializatora. Płyn dializacyjny jest wprowadzany do jamy brzusznej przez cewnik, gdzie następuje wymiana substancji, a następnie usuwany (wymiana).

Pani Katarzyna przeszła specjalny kurs, zorganizowany przez Stowarzyszenie Nerka. Trzeba też było przeprowadzić zmiany w domu. Bo konieczne jest tu zachowanie pewnych rygorów higienicznych.

- Wtedy też po raz pierwszy dowiedzieliśmy się o możliwości przeszczepu wyprzedzającego. Przeczytaliśmy o tym w internecie - podkreśla pan Paweł. - Wiedzieliśmy, że mamy tę samą grupę krwi, ale musi też być zgodność tkankowa. To nam ułatwiło nieco sprawę. Im większa zgodność, tym większa szansa, że przeszczep się uda i będzie służył długie lata.

Wyprzedzająca transplantacja nerki, czyli przeszczepienie nerki przed rozpoczęciem leczenia powtarzanymi dializami, jest obecnie uznawane za najlepszą metodę leczenia nerkozastępczego.

W rodzinie nie tylko mąż chciał oddać nerkę. Także i dzieci od razu stwierdziły, że pomogą mamie. I tata pani Katarzyny, choć jego, z powodu chorób współistniejących, wykluczono na wstępie.

Z medycznego punktu widzenia pan Paweł rodziną pani Katarzyny nie jest.

- Po badaniach okazało się, że - jak to mówią w świecie medycznym - nie jestem uczulona na męża - zauważa z uśmiechem kobieta.

To nie Leśna Góra

Zaproponowano im dwa ośrodki: Wrocław i Bydgoszcz. Wybrali stolicę Dolnego Śląska, bo bliżej i mają tam rodzinę.

- Ja jako dawca miałem mieć badania we Wrocławiu, a żona

w Zielonej Górze - opowiada pan Paweł, a pani Kasia dodaje: - Wszystko zaczyna się od telefonu koordynatora przeszczepu. To nie jest lekarz, a pracownik medyczny. Ale podopiecznym koordynatora był Paweł, ja natomiast pozostałam pod opieką naszej poradni. I miały to być działania równoległe. Niestety tak się nie stało. Paweł jako dawca był przygotowany, ja nie. Z powodu opóźnień trzeba było wykonywać ponowne badania. A to wszystko trwa. Polska rzeczywistość to nie serial „Na dobre i na złe”. To nie szpital w Leśnej Górze, gdzie jest zdrowy dawca, biorca i od razu wykonuje się przeszczep.

Przyszła więc czas na dializy. I one skomplikowały sprawę.

- Do dializ miałam założony cewnik w klatce piersiowej, w sercu. Są pacjenci, którzy mają to obce ciało nawet kilka lat. W moim przypadku organizm próbował je zwalczać. Zrobiły się skrzepy, które się zrosły. Krew

nie była oczyszczana. Wyniki były kiepskie - opowiada nauczycielka. - Wylewy krwi, siniaki i migreny... A ja w tym czasie normalnie pracowałam. Bywało, że dializa trwała od godziny 20 do północy, potem powrót do domu w stanie rozdygotania, a rano do pracy, do szkoły.

Rodzina dziwiła się, jak pani Katarzyna to wytrzymuje. Przecież praca w szkole dla zdrowej osoby bywa stresująca i męcząca. Znajomi mówili: Ty w ogóle nie wyglądasz na chorą.

Aż po rezonansie magnetycznym usłyszeli od lekarza: Przeszczepiamy, bo potem okno nam się zamknie.

17 marca 2025 roku

Pani Katarzyna: - Idziemy oboje na stół. Paweł jako pierwszy, a ja kilka godzin później. Obie operacje odbyły się bez żadnych komplikacji. Teraz tylko mnóstwo leków, które też mają skutki uboczne. Kontrole, konsultacje... I pełna izolacja. Rodzice na rok zabrali psa.

Pan Paweł: - Muszę pilnować gospodarki wodnej, dużo pić, żeby ta nerka posłużyła mi jak najdłużej. Muszę unikać sportów kontaktowych, bo ryzyko kontuzji jest duże. Przez co najmniej rok nie mogę jako honorowy dawca krwi dzielić się tym, co najcenniejsze. Brakuje mi tych wizyt w Regionalnym Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa.

- Dobrze, że jesteśmy nauczycielami, bo mogliśmy wziąć roczne urlopy dla poratowania zdrowia. Nie przedłużaliśmy tego, we wrześniu stawialiśmy się do szkoły, by rozpocząć nowy rok - zauważają i z uśmiechem dodają: - Nerki współpracują. Budziliśmy się w nocy o tej samej porze, żeby skorzystać z toalety...

Podkreślają, że podczas tego stresującego czasu bardzo potrzebna byłaby pomoc psychologiczna. Przecież to ciągłe czekanie na badania, wyniki dla psychiki jest bardzo trudne. Tymczasem ta pomoc pozostawia u nas wiele do życzenia.

Szukali dietytyka, który ustaliłby odpowiedni jadłospis. Znaleźli dopiero w Gdańsku. Przez internet. Brakuje takich specjalistów, a przecież co czwarty Polak ma problemy z nerkami.

Rekordowa liczba

Przeszczepy nerek od żywych dawców stanowią w Polsce około 5-6 procent wszystkich transplantacji nerek. Choć liczba ta jest niższa niż w wielu krajach zachodnich, rok 2025 był rekordowy dla polskiej transplantologii z łączną liczbą 2404 przeszczepień narządów.

Dawcą może być osoba bliska (spokrewniona lub związana emocjonalnie). Dopuszczalne są również przeszczepy krzyżowe (wymiana nerek między dwiema parami) oraz łańcuchowe, gdy dawca i biorca nie mogą być leczeni w ramach własnej pary z powodu niezdolności grup krwi lub tkanek.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: **800 472 852, 42 647 28 52**

Przez internet: **ibo.polskapress.pl**

W Biurze Reklamy:

Kierownik działu ogłoszeń: Magdalena Śliwińska,

m.sliwinska@polskapress.pl

tel. 502 499 114

ŁÓDŹ, ul. ks. Skorupki 17/19, tel. 502 499 448, 502 499 127

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH			
NIERUCHOMOŚCI - mieszkania - sprzedam - mieszkania - kupię - mieszkania - do wynajęcia - mieszkania - wynajmę - mieszkania - zamienię - domy - sprzedam - domy - kupię - domy - do wynajęcia - domy - wynajmę - domy - zamienię - lokale użytkowe - sprzedam - lokale użytkowe - kupię	- lokale użytkowe - do wynajęcia - lokale użytkowe - wynajmę - lokale użytkowe - zamienię - działki, grunty - sprzedam - działki, grunty - kupię - gospodarstwa - garaże - pośrednictwo - inne - bank stancji HANDLOWE - AGD - RTV	- elektronika, komputery - telefony - car audio - antyki - kolekcjonerstwo, sztuka - juvelierstwo - filmy, muzyka - foto, książki - instrumenty muzyczne - lombardy - sport i rekreacja - maszyny urządzenia - materiały budowlane - materiały opałowe MOTORYZACJA - samochody osobowe - ciężarowe, dostawcze - busy autobusy - rolnicze - przyczepy, naczepy - zabytkowe - uszkodzone, rozbite - motocykle - części i akcesoria	- zamienię - motofinanse - motousługi - inne FINANSE BIZNES - kredyty, pożyczki - usługi finansowe - usługi prawne - biura rachunkowe - ubezpieczenia - oferty - inne NAUKA - szkoły - kursy/szkolenia
- języki obce - korepetycje - inne PRACA - zatrudnię - urzędy pracy - szukam pracy - inne ZDROWIE - apteki - pomoc całodobowa - chirurgia - ginekologia - interna - neurologia	- pediatria - psychologia - psychiatria - stomatologia - urologia - inne specjalizacje - przychodnie, kliniki - laboratoria - zabiegi - opieka - sprzęt medyczny - uroda - inne USŁUGI - agd rtv foto - budowlano-remontowe	TURYSTYKA - agroturystyka - kraj - świat - biura podróży - ochozy i kolonie - wycieczki - przewozy - inne ZWIERZĘTA - lecznice - usługi - inne MATRYMONIALNE RÓŻNE	KOMUNIKATY ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA GASTRONOMIA - dania na telefon - usługi - inne ROLNICZE - maszyny rolnicze - ogrodnictwo - plody rolne - zwierzęta hodowlane - inne TOWARZYSKIE USŁUGI KAMIENIARSKIE USŁUGI POGRZEBOWE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Motoryzacja

OSOBOWE SPRZEDAM

PEUGEOT 308 SW II kombi 2016 r. 1.2 benzyna, salon PL, I właściciel. 22 900 zł, tel. 509-394-822.

OSOBOWE KUPIĘ

1 - 001 absolutnie autoskup wszystkie, 533-232-606

AUTA uszkodzone - Złomowanie, 604-542-022

AUTOSKUP - każdą markę. Najlepsze ceny!! Zadzwoń i Sprawdź!!!, 503-747-835

ROLNICZE KUPIĘ

1 - 001 skup ciągników i maszyn rolniczych, 533-232-606

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

0 - 2h. Pożyczka lombardowa, 42-658-86-44

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA budowlana

Zaprasza do współpracy firmy podwykonawcze oraz całe brygady

Zatrudni pracowników na stanowisko:

Pracownik ogólnobudowlany - dociepleniowiec

Pomocnik pracownika ogólnobudowlanego (bez doświadczenia)

Miejsce pracy: Łódź

Dodatkowe informacje

• Tel: 504 701 232 oraz 42 206 88 03

MECHANIKA samochodowego, 604-210-562

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

DEKARSTWO, termozgrzewalna - tanio, solidnie, 667-191-588

INSTALACYJNE

Hydraulik i czyszczenie kanalizacji, 511-333-094

OGRODNICZE

CIĘCIE drzew, rębak, karczowanie, Rozbiórki, koparki, podnośnik, 502-061-012, 513-149-330

ZAKŁADANIE trawników, koszenie, hydrosiew, karczowanie działek, 502-061-012, 513-149-330

Turystyka

KRAJ - MORZE

USTKA- Wczasy! Pokoje! 604-486-413.

AUTOPROMOCJA

Dziennik ŁÓDZKI

Nie przegap piątku

Kup dziennik z dodatkiem TeleMagazyn

dzienniklodzki.pl

Polecamy →

strona

zdrowia

Czytaj dla zdrowia

stronazdrowia.pl

Porwiem szczerze: chyba nie było lepszego wyboru niż ja



Ewa Kasprzyk w Pomponiku o swoim jurorowaniu w „Tańcu z gwiazdami” Fot. Adam Jankowski

Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 69

Alicja Szemplińska założy gorset

Nasza reprezentantka na tegoroczną Eurowizję jest już w Wiedniu. W niedzielę odbyły się pierwsze próby uczestników konkursu. Na zdjęciach widać, że Szemplińska wykona piosenkę „Pray” w metalicznym gorsecie oraz rozkloszowanych spodniach. Na scenie Alicji będą towarzyszyć tancerze.



Za jakie grzechy, dobry Boże?

TV Puls, 20:00

Claude i Marie są wywodzącym się z wyższych sfer konserwatywnym katolickim małżeństwem. Ku ich ogromnemu niezadowoleniu trzy córki wyszły odpowiednio za: Araba, Żyda i Chińczyka. Gdy ostatnia przyprowadza do domu czarnoskórego narzeczonego, czara goryczy się przelewa.

Farma Polsat, 20:30

Wielki finał na żywo, podczas którego widzowie wybiorą zwycięzcę. Najlepszy z farmerów otrzyma tytuł „Super Farmera”, „Złote Widły” i największą do tej pory wygraną pieniężną - 100 tys. złotych i pieniądze wygrane przez uczestników podczas trwania programu.

Niebezpieczni dżentelmeni

TVN, 22:40

Cztery osobistości zapańskiej bohemy, w tym Boy-Zeleński i Witkacy, budzą się po imprezie i odkrywają zwłoki. Muszą rozwiązać zagadkę śmierci, w którą wciągnięci są gangsterzy, artyści i politycy.

Dekady Diany

TVP 1, 23:15

Trzycięściowy dokument opowiadający o księżnej Dianie, która była najczęściej fotografowaną kobietą na świecie. W lipcu 2021 roku skończyłaby 60 lat.



Poziamo:
3) dwanaście tuzinów,
6) umowa międzynarodowa,
11) Barack, 44. prezydent USA,
12) niebieski kamień ozdobny,
13) metropolia z Akroplem,
14) waluta w portfelu Brazylijki,
15) przeciwstawienie się,
16) ostry zakręt górskiej drogi,
17) szuflada na czcionki,
18) „Uciekla mi przepióreczka w ...”,
19) ... Lubaszenko, reżyser filmu „Poranek kojota”,
21) niszczy powoli żelazo,
23) opłata za naukę w szkole,
26) muzyka Elektrycznych Gitar,
27) wiekowe, cenne przedmioty,
30) katolicka gazeta o tematyce społeczno-kulturalnej,
31) narzędzie do wbijania gwoździ,
34) płaz ogoniasty, traszka,
38) obsługa techniczna, naprawa,
39) przymierze między państwami,
40) roślina ozdobna, jakobinka,
41) obawa przed publicznym występem,
42) utwór łączący elementy tragiczne z groteskowymi.

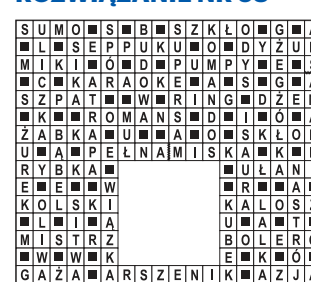
Pionowo:
1) dawna miara objętości ciał sypkich,
2) ... Chan, aktor filmów akcji,
3) dawny chłopiec pracujący w hotelu,
4) trzecie co do wielkości miasto w Japonii,
5) luźny strój domowy,
6) ... Trybunalski w województwie łódzkim,



7) wódz węgierski i pierwszy władca,
8) polski samochód dostawczy,
9) Święty ... z Olimpu, biskup Patary,
10) ozdobne klapy marynarki,
20) pracuje wśród drzew,
22) stawiany podejrzanemu,
24) „Szósty ...”, amerykański film psychologiczny,

25) uprawiany dla zdrowia,
28) miasto w województwie katowickim,
29) rachunek klienta banku,
31) surowy sok do wyrobu wina,
32) defensywa w piłce nożnej,
33) kraj podległy władcy arabskiego księcia,
35) zwijana zasłona w oknie,
36) drążek akrobaty cyrkowego,
37) japoński konkurent Toyoty.

ROZWIĄZANIE NR 68



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Wrażliwość pomoże ci dzisiaj zrozumieć innych. Horoskop dzienny wyraźnie podpowiada, by nie brać jednak wszystkiego do siebie.

Ryby (19.02 - 20.03)

Kreatywność będzie na wysokim poziomie. Horoskop na dziś to wskazówka, by wykorzystać ją w pracy lub realizacji swojego hobby.
Baran (21.03 - 19.04)
Praca przyniesie satysfakcję, jeśli zachowasz konsekwencję i cierpliwość. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że dużo uda ci się osiągnąć.

Byk (20.04 - 20.05)

Poczujesz potrzebę przygody lub nauki. Horoskop dzienny mówi, że przed tobą dobry moment na rozwój i nowe doświadczenia.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Intuicja pomoże ci podjąć trafne decyzje. Horoskop na dziś podpowiada, by zaufać sobie i nie bać się nadchodzących zmian.
Rak (22.06 - 22.07)
Harmonia w relacjach przyniesie spokój. Horoskop dzienny na czwartek sugeruje, że unikaj konfliktów i słuchać uważnie innych ludzi.

Lew (23.07 - 22.08)

Detale będą dziś istotne. Uporządkuj sprawy, które były odkładane na później. Horoskop dzienny mówi, że dobrze na tym wyjdiesz.
Panna (23.08 - 22.09)
Twoja pewność siebie przyciągnie ludzi. To dobry dzień na nowe wyzwania i inicjatywy. Horoskop na dziś mówi, że wszystkie będą udane.
Waga (23.09 - 22.10)
Emocje mogą być silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny na czwartek podpowiada, by znaleźć chwilę dla siebie i zadbać o równowagę.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Komunikacja będzie kluczem do sukcesu. Horoskop dzienny mówi, że możesz otrzymać ważną wiadomość, która zmieni ci plany.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Spokój i rozważa przyniosą korzyści. Horoskop na dziś to wskazówka, by skupić się na relacjach oraz drobnych przyjemnościach.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Dzisiaj poczujesz przypływ energii i chęć działania. Horoskop dzienny na czwartek radzi uważać jednak na impulsywne decyzje.

KS Pajęczno i WKS Wieluń walczą w weekend o I ligę

Dariusz Piekarczyk
dariusz.piekarczyk@polskapress.pl

SIATKÓWKA. Przed żeńskim zespołem KS Pajęczno oraz męskim WKS Wieluń najważniejsze mecze tego sezonu.

W najbliższy weekend oba zespoły rywalizować będą w turniejach finałowych o prawo gry w I lidze. Drużyna z Pajęczna wystąpi w Ostrowcu Świętokrzyskim, gdzie zmierzy się z miejscowym KSZO, z którym zmierzy się już w piątek (16).



Tak atakuje Rafał Pawlak z WKS Wieluń. Jego drużyna jest blisko awansu na zaplecze Plus Ligi

W sobotę podopieczne trenera Andrzeja Stelmacha wżeka pojedynk z Marbą Sędziszów Małopolski (19) i w niedzielę z Gedanią Politechniką Gdańsk (12).

Siatkarze z Wielunia są gospodarzem finałowych zawodów (hala przy ul. Częstochowskiej 35), które rozpoczną piątkowym pojedynkiem z KPS Płock (17). W sobotę czeka ich pojedynek z Avią Sędziszów Małopolski (17), a w niedzielę z Energą Trefl Gdańsk (16). Do I ligi awansują po dwie najlepsze drużyny.

Dziś liczy się tylko zwycięstwo! ŁKS gra z Pogonią Grodzisk

Dariusz Piekarczyk
dariusz.piekarczyk@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Przed ŁKS Łódź jeszcze tylko cztery pierwszoligowe mecze. Już dziś (godz. 18) zespół trenera Grzegorza Szoki zmierzy się na swoim stadionie z Pogonią Grodzisk Mazowiecki.

To zaległe spotkanie z 28. kolejki. Pierwotnie miało być rozegrane 7 maja, ale zostało odwołane z powodu wymiany murawy na stadionie przy Alei Unii 2. Zespół prowadzony przez byłego szkoleniowca ŁKS Łódź Piotra Stokowca był rewelacją rundy jesiennej w I lidze. Wiosną gra jednak dużo słabiej. Na wyjazdach Pogoń nie błyszczy - wygrała zaledwie cztery razy. Tyle samo zremisowała, a przegrała sześciokrotnie. W poprzedniej kolejce uległa na swoim boisku Wieczystej Kraków aż 1:4 (1:0). Jeśli chodzi o zespół spod Wawelu, którym dowodzi Kazimierz Moskał, pojawiły się doniesienia, że nowy sezon rozpocząć ma zaledwie w IV lidze. Właściciel klubu Wojciech Kwiecieńma zrezygnować



Japończyk Koki Hinokio (biała koszulka) wystąpił w tym sezonie w 21 pierwszoligowych meczach ŁKS Łódź, a strzelił w nich trzy gole

z finansowania klubu. Podobno zainteresowany jest zainwestowaniem w Wisłę Kraków. ©©

I LIGA

Plan 32. kolejki. Piątek (8 maja): Wisła Kraków - Chrobry Głogów (godzina 21, wynik me-

czu rundy jesiennej, 1:0). **Sobota (9 maja):** Znicz Pruszków - Polonia Bytom (19.30, 0:2), Wieczysta Kraków - Miedź Legnica (19.30, 2:3), Stal Mielec - Puszcza Niepołomice (19.30, 1:1). **Niedziela (10 maja):** GKS Tychy - Ruch Chorzów (14.30, 1:2), Pogoń Siedlce - Stal Rzeszów (17, 1:1), Polonia Warszawa - Górnik Łęczna (12,

2:1). **Poniedziałek (11 maja):** Śląsk Wrocław - ŁKS Łódź (18.30, 1:2).

II LIGA

W piątek (8 maja) ŁKS II zmierzy się w Belchatowie ze Świttem Szczecin (18). Unia Skierniewice gości w niedzielę Resovię (19.30).

Uroczysta gala zakończyła XX edycję Kutnowskiej Amatorskiej Ligi Siatkówki

Jerzy Papiewski
redakcja@dziennik.lodz.pl

SIATKÓWKA. Kolejna udana impreza organizowana przez kutnowski Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, którym od blisko dwóch lat kieruje prężnie dyrektor Jarosław Szalamacha (przedtem Paweł Słezak i Agnieszka Jaroszczak) za nami.



Z roku na rok rośnie w Kutnie zainteresowanie amatorskimi rozgrywkami siatkówki

Kutnowskiej Amatorskiej Lidze Siatkówki (bo o niej mowa) od początku jej aktywnego funkcjonowania szefuje ambitny Marek Witkowski. Ten rok był dla KALS-u jubileuszowy. Grało w niej 20 drużyn reprezentujących województwo łódzkie, mazowieckie i kujawsko-pomorskie. W Lidze Kobiet tak wyglądała kolejność zajętych miejsc (najlepsza zawodniczka/zawodnik): 1. Hurt-Pap Kutno (Adrianna Oleksiewicz), 2. Sportowy Płock (Aleksandra Oniszko), 3. Awaria Radomin (Aleksandra Pawłowska), 4. Centrum Dobrzynin (Marzena Wiśniewska), 5. Liderki Szczawin (Natalia Rosiak). Rywalizowało 11 drużyn.

Liga Mężczyzn: 1. Piekarnia Balton (Łukasz Lewandowski), 2. Gostynin Team (Kamil Wasz-

kowski), 3. Iskra Szczawin (Patrik Jóźwiak), 4. Siatkarz Słupno (Damian Krystek), 5. Velago Młode Wilki Kutno (Ivan Kriposheiev. Rywalizowało 10 zespołów.

Były też nagrody indywidualne dla najlepszych zawodniczek i zawodników: MVP Ligi - Iga Chodorowska (Hurt-Pap) i Krzysztof Kępczyński; Przyjmująca/y Ligi - Maja Stępień (Awaria Radomin) i Piotr Maciejewski (Siatkarz Słupno); Atakująca/y Ligi - Wiktoria Oleksiewicz (Hurt-Pap) i Bartosz Więckowski (Piekarnia Balton); Rozgrywająca/y Ligi - Sandra Niedziałkowska (Sportowy Płock) i Mateusz Banasiak

(Gostynin Team). Najsympatyczniejszą zawodniczką Ligi została Lena Pietrzak z Róży Kutno.

Rozegrano również mecze pokazowe, w których reprezentacja kobiet grała ze swoim mistrzem I ligi, a reprezentacja mężczyzn z mistrzem I ligi panów. Uhonorowano Medalami XX-lecia KALS-u zasłużonych dla niego. To byli: Jarosław Szalamacha, Agnieszka Jaroszczak, Paweł Słezak, Mariusz Sikora, Zbigniew Wdowiak, Paweł Markiewicz, Paweł Szczepaniak, Anita Lemańska, Dorota Mikstał, Iwona Domżał, Iwona Oleksiewicz (Hurt-Pap) i Andrzej Chodorowski, Anna Kandefer-Witkowska, Alicja Jasionowicz, Marek i Piotr Witkowsy, Beata Lipiec, Aneta Koła-

czyńska, Beata Kostrzewa, Katarzyna Pajor, Joanna Skrzek, Alina Szymkowiak, Beata Włodarczyk, Piotr Bajda, Cezary Chołowiec, Marcin Kaniewski, Jarosław Koszański, Tomasz Lewicki, Piotr Łapaj, Jakub Malec, Tomasz Stasiak, Leszek Zawadzki oraz Jerzy Michał Papiewski - prowadzący KALS od jego początku. Tak ocenił KALS jego główny organizator, dyrektor Jarosław Szalamacha: - To dla mnie zaszczyt i satysfakcja móc być przy tej imprezie. Serce się raduje, gdy widzę duże nią zainteresowanie i wielką radość oraz pełną integrację biorących w niej udział. To tylko zobowiązuje do jeszcze większego zaangażowania w promocję miasta Kutna i całego regionu łódzkiego.

Piotrcovia w finale Pucharu Polski

Dariusz Piekarczyk
dariusz.piekarczyk@polskapress.pl

PIŁKA RĘCZNA. W weekend rozegrany zostanie w Elblągu finałowy turniej Pucharu Polski Kobiet. O cenne trofeum walczyć będzie także Piotrcovia Piotrków Trybunalski.

Rywalizacja rozpocznie się sobotnim (9 maja) meczem gigantów polskiego żeńskiego szczytu - MKS El-Volt Lublin. To rywalizacja dwóch najlepszych zespołów obecnego sezonu ligowego Superligi Kobiet. Choć Zagłębie przewodzi tabeli, to MKS depcze mu po piętach i wszystkich wskazuje na to, że

walka o mistrzostwo rozstrzygnie się dopiero w samej końcówce sezonu. W drugim półfinale Krasoń Piotrcovia Piotrków Trybunalski zmierzy się z gospodyniami - Energą Start Elbląg (18). Podopieczne Hortiu Pasy wywalczyły już trzecie miejsce w lidze, a Elblążanki walczą w grupie spadkowej. Jakoby nie patrzeć, to właśnie drużyna z naszego regionu jest faworytem starcia. Dodajmy, że drużyna z Piotrkowa jeszcze nigdy nie wywalczyła tego cennego trofeum. Wszystkie mecze turnieju Final Four Pucharu Polski Kobiet w sezonie 2025/2026 będzie można obejrzeć także na żywo na kanale Polsat Sport 3. Niedzielny finał rozpocznie się o godzinie 15.



Kibice Piotrcovii liczą, że ich ulubieniec pokaże lwi pazur podczas turnieju finałowego Pucharu Polski. Są on gotowe sprawić niespodziankę i sięgnąć po trofeum

Majówkowy hit w Łodzi! Świderski Camp podbija Polskę



FOT. AKS SMS ŁÓDŹ

Organizator wydarzenia – AKS SMS Łódź – zadbał o najwyższy poziom. Na murawie pojawiło się wielu uczestników

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Majówka 2026 w Łodzi zapisała się złotymi zgłoskami w kalendarzu młodzieżowej piłki nożnej.

Na obiektach Szkoły Mistrzostwa Sportowego w Łodzi odbyła się II edycja Świderski Camp – wydarzenia, które już dziś śmiało można nazwać największym, najlepszym i najbardziej wartościowym campem piłkarskim w Polsce – informuje Joanna Miller-Stępień, wiceprezes AKS SMS Łódź.

Pod patronatem reprezentanta Polski, Karola Świderskiego, przez trzy dni ponad 120 młodych zawodniczek i zawodników z całego kraju przeżywało prawdziwe święto futbolu. Uczestnicy z roczników 2018-

2010 trenowali dwa razy dziennie, rywalizując w swoich kategoriach wiekowych i rozwijając umiejętności pod okiem najlepszych.

Organizator wydarzenia – AKS SMS Łódź – zadbał o najwyższy poziom sportowy. Na murawie pojawili się trenerzy, trenerki oraz zawodnicy i zawodniczki z całej Polski, tworząc unikalne środowisko szkoleniowe. Dzięki współpracy z hiszpańskim klubem Hércules Alicante CF, camp zyskał także międzynarodowy wymiar. W Łodzi pojawili się prezes akademii Gerson Morales oraz dyrektor Luis Miguel Ramirez, którzy wnieśli do zajęć hiszpańską jakość i świeże spojrzenie na rozwój młodych piłkarzy.

Warunki? Na poziomie profesjonalnym. Uczestnicy trenowali

na sześciu boiskach, mieszkali w bursie i korzystali z zaplecza Szkoły Mistrzostwa Sportowego. To kompleksowe podejście sprawiło, że młodzi sportowcy mogli w pełni skupić się na rozwoju i rywalizacji – mimo upalnej, majówkowej aury.

Poziom sportowy był niezwykle wysoki. Aż 30 uczestników zostało wyróżnionych za swoje umiejętności i zaangażowanie. Wśród najlepszych znaleźli się:

Kacper Madej – najlepszy zawodnik

Lena Natywa – najlepsza zawodniczka

Konrad Nowak – najlepszy bramkarz

II edycja Świderski Camp zakończyła się ogromnym sukcesem organizacyjnym i sportowym, potwierdzając, że w Pol-

sce można tworzyć wydarzenia na najwyższym poziomie szkoleniowym dla dzieci i młodzieży.

A to dopiero początek. Organizatorzy już zapowiadają kolejną odsłonę campu – tym razem w czerwcu. Jedno jest pewne: Łódź znów stanie się stolicą młodzieżowego futbolu – kończy Joanna Miller-Stępień, wiceprezes AKS SMS Łódź.

Karol Świderski 13 lat temu, gdy miał 16 lat, rozpoczął edukację i piłkarskie treningi w Szkole Mistrzostwa Sportowego im. Kazimierza Górskiego w Łodzi. Przyjechał do Łodzi z Rawicza i przez rok pracy w SMS zrobił tak duże postępy, że już jesienią 2014 roku został sprzedany do Jagiellonii Białystok. Teraz dba z AKS SMS, by wychować swoich następców. ©P

DOJO United Łódź organizuje ogólnopolski turniej karate dla dzieci

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Na matach w Sport Arenie w Łodzi 9 maja spotka się prawie 700 dzieci w wieku 4-13 lat!

- Jesteśmy współorganizatorami największej imprezy karate tradycyjnego tylko dla dzieci, czyli XXVI Ogólnopolskiego Pucharu Dzieci w Karate Tradycyjnym – informuje Maria Depta-Błaszczak, prezes zarządu DOJO United Łódź. - Do Łodzi zjeżdżają się mali karatecy z najdalszych zakątków Polski. Na matach w Sport Arenie 9 maja spotka się prawie 700 dzieci w wieku 4-13 lat! To naprawdę gigantyczne wydarzenie!

Swoim patronatem imprezę objęła zarówno prezydent Łodzi Hanna Zdanowska, jak i marszałek województwa

łódzkiego Joanna Skrzydlewska.

Turniej odbędzie się 9 maja 2026. Godziny wydarzenia: 9:30-17:00. Główne otwarcie: 13:00.

Na profilu klubu na FB czytamy: To największe wydarzenie w historii klubu – XXVI Ogólnopolski Puchar Dzieci w Karate Tradycyjnym! 9 maja łódzka Sport Arena zamieni się w stolicę polskiego karate tradycyjnego. Serdecznie zapraszamy do kibicowania najmłodszym zawodnikom, którzy zostawią kawał serducha na macie. Zadanie współfinansowane ze środków Samorządu Wojewódzkiego oraz ze środków Urzędu Miasta Łodzi.

By trenować w Dojo United, nie musisz być silny. Nie musisz mieć doświadczenia. Musisz tylko chcieć spróbować. Zadzwoń: 500 275 729 lub 796 333 992. ©P



FOT. DOJO UNITED

Tak prezentuje się oficjalny plakat XXVI Ogólnopolskiego Turnieju w karate tradycyjnym

Widzew On Tour w Łyszkowicach. Ricardo Visus i Carlos Isaac spotkali się z uczniami

Jakub Mlonka
sport@dziennik.lodz.pl

Do Łyszkowic zawitała akcja Widzew On Tour. To była niezwykle wizyta.

Zawodnicy Widzew Łódź Ricardo Visus oraz Carlos Isaac spotkali się z uczniami miejscowej szkoły podstawowej, gdzie czekała na nich liczna grupa młodych kibiców.

W Szkole Podstawowej im. Józefa Chełmońskiego w Łyszkowicach pojawili się zawodnicy Widzewa wraz ze znanym spikerem meczowym Marcin „Tarotem” Tarocińskim. Wśród uczniów nie zabrakło klubowych szalików, koszulek, a nawet flag, które powiewały przez całe spotkanie.

- Czekaaliśmy na to spotkanie kilka miesięcy. Dzieci bardzo na nie liczyły i jak widać – świetnie się bawią. W naszym regionie jest wielu kibiców Wi-



FOT. JAKUB MLONKA

Zawodnicy Widzew Łódź Ricardo Visus oraz Carlos Isaac i Marcin Tarociński podczas spotkania z uczniami szkoły podstawowej w Łyszkowicach

dzewa, a dla uczniów to ogromne przeżycie – dyrektor szkoły Aneta Pietruczenko w rozmowie z „Dziennikiem Łódzkim”

Dyrektor podkreśla, że sport odgrywa ważną rolę w życiu szkoły.

- Nasza placówka od lat stawia na aktywność fizyczną. Uczniowie biorą udział w za-

wodach piłkarskich, biegach przełajowych czy tenisie stołowym – dodaje.

Jak podkreślają nauczyciele, takie inicjatywy mają ogromne znaczenie dla lokalnej społeczności i promocji sportu wśród dzieci.

- To świetna promocja piłki nożnej wśród młodych ludzi. Widać, jak bardzo dzieci cze-

kały na to spotkanie – są przygotowane i mają klubowe gadżety: szaliki, koszulki, plakaty, a nawet flagi – mówi z satysfakcją nauczyciel wychowania fizycznego Piotr Ruciński

Dodaje też, że lokalne środowisko sportowe jest silnie związane z Widzewem.

- Miejskowy klub współpracuje z Widzewem jako klub

partnerski, więc to naturalne, że dzieci interesują się drużyną i śledzą jej wyniki – dodaje nauczyciel.

Podczas spotkania pojawiło się także wyzwanie językowe. Carlos Isaac komunikuje się wyłącznie po hiszpańsku, jednak Ricardo Visus tłumaczył jego wypowiedzi na język angielski.

Mimo to atmosfera spotkania była bardzo dobra, a dzieci chętnie zadawały pytania i słuchały odpowiedzi swoich idoli.

Sam Ricardo Visus nie krył zadowolenia ze spotkania z młodymi kibicami.

- Jestem bardzo szczęśliwy, że mogliśmy tu być. To wyjątkowe doświadczenie. Dzieci były świetnie przygotowane, zadawały dużo pytań i widać było, jak bardzo cieszy je to spotkanie. Myślałem, że tych pytań będzie jedno czy dwa, a dzieciaki wręcz zasypały nas pytaniami. Bardzo się cieszę, że mogliśmy wziąć

udział w takim wydarzeniu – mówił w rozmowie z „Dziennikiem Łódzkim” zawodnik Widzewa, Ricardo Visus.

Na zakończenie spotkania uczniowie otrzymali pamiątkowe karty z autografami zawodników. Piłkarze chętnie podpisywali także klubowe koszulki i szaliki przyniesione przez dzieci. Na koniec wszyscy ustawili się do wspólnego zdjęcia.

Nie zabrakło również wyjątkowych gestów ze strony uczniów, którzy wręczyli piłkarzom własnoręcznie przygotowane laurki i plakaty.

Hasło „Widzew on Tour” towarzyszy kibicom Widzewa podróżującym od lat za swoim zespołem i dopingującym go w najdalszych rejonach Polski. To również nazwa akcji Fundacji Widzewa Łódź, w ramach której przedstawiciele Klubu odwiedzają najmłodszych fanów w różnych zakątkach Łodzi i regionu. ©P

SPORT

www.sportowy24.pl

Mistrz dryblingu z ŁKS.
Sebastian Chrzanowski
kiwał rywali na medalDariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Rośnie nam nowy Stanisław Terlecki, Jacek Ziobler lub Tomasz Cebula. Oto bowiem Sebastian Chrzanowski grający w akademii ŁKS Łódź U11 został wicemistrzem turnieju 1x1 „Kiwaj zawodniku”.

Turniej finałowy organizowany przez projekt Games Sport odbył się w Książenicach pod Warszawą. Najpierw odbyło się osiem eliminacji pojedynków 1x1 w 6 dużych miastach. Rywalizowało 800 zawodników z całej Polski. Prawie 200 zawodników z wielu klubów wzięło udział w eliminacjach. Z każdej eliminacji przechodziło 2-3 zawodników.

- Sebastian we wrześniu ub. roku do wielkiego finału dostał się poprzez turniej w Łodzi, a następnie pojechaliśmy w październiku do Wrocławia i tam również zapewnił sobie wejście do finału - opowiada tata Sebastiana Tomasz Chrzanowski. - Po wyłonieniu zwycięzców ze wszystkich eliminacji 3 maja rozegrany został finał główny. Walczyło dziewiętnastu zawodników podzielonych na dwie grupy. Sebastian przegrał tylko jeden mecz w grupie, a rozegrał łącznie osiem pojedynków. Zajął ostatecznie drugie miejsce.

Sebastian urodził się w 2015 roku, jednak nie było podziału

na kategorie wiekowe i rywalizował razem ze starszymi o rok zawodnikami.

- Pojedynki były naprawdę zacięte, bo jak wiadomo każdy chciał wygrać - dodaje Tomasz Chrzanowski. - Niestety, w finale o pierwsze miejsce Sebastian musiał uznać wyższość Nikodema Rostkowskiego (Ursus Warszawa) z rocznika 2014. Games Sport stawia na indywidualny rozwój zawodników w tym wieku. Rozpoczęła się już kolejna edycja i zachęcamy do wzięcia udziału oraz sprawdzania swoich umiejętności na tle rówieśników z całej Polski.

W kategorii 2014/2015 poziom rywalizacji był bardzo wysoki - ogromny potencjał techniczny, zaangażowanie i charakter na boisku robiły wrażenie - czytamy na stronie organizatora.

Sebastian Chrzanowski to młodzieniec o wielu talentach: jest także kilkukrotnym mistrzem Polski w zawodach modeli aut zdalnie sterowanych (RC) w kilku klasach jako junior i senior. Postanowił postawić już jednak tylko na rozwój piłkarski. I kiwa na medal. Z tej maki będzie piłkarski chleb. Gratulujemy!

Piłkarskich prawdziwych fachowców cieszy, że stawia się na szkolenie dryblerów, a nie ludzi, którzy na boisku potrafią tylko kopnąć piłkę na siłę, byle dalej od bramki... ©©



Sebastian Chrzanowski z tatą Tomaszem na podium po turnieju 1x1 „Kiwaj zawodniku”

CZY POLSCY HOKEIŚCI WYWALCZĄ AWANS?

Polscy hokeiści długo prowadzili 1:0 w meczu z Kazachstanem podczas mistrzostw świata Dywizji 1A, ale przegrali w końcówce 2:3. Polakom - po wygranej z Ukrainą 3:2 i porażce z Francją 2:3 po karnych - zostały do rozegrania podczas mistrzostw w Sosnowcu spotkania z Japonią (dziś) i Litwą (jutro). Tabela: 1. Kazachstan 9, 2. Ukraina 7, 3. Francja 5, 4. Polska 4, 5. Japonia 2, 6. Litwa 1. Awans dwie drużyny. **DK**



FOT. MARZENA BUGAŁA

KANONIERZY W FINALE
Gol: Bukayo Saka (45).
Piłkarze Arsenalu Londyn pokonali u siebie Atletico Madryt 1:0 (1:0), a pierwsze spotkanie w stolicy Hiszpanii zremisowali 1:1, i awansowali do finału Ligi Mistrzów. **DK**

Widzew zagra, jak w łódzkim
debiucie Roberta DobrzyckiegoDariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

W sobotę o 14.45 piłkarze Widzewa staną do jednego z najważniejszych spotkań w swojej historii.

Łodzianie zmierzą się z Lechią Gdańsk, kosztem której mogą wydostać się ze strefy spadkowej. Trzeba wygrać.

W minionym sezonie Widzew pokonał w Łodzi Lechię 2:0, choć Bartłomiej Pawłowski nie wykorzystał karnego. Gole strzelili Julian Shehu i Fran Alvarez. Mecz rozegrany został 4 kwietnia 2025. Dziennik Łódzki pisał później: „Spotkanie Widzewa z Lechią miało wielki ciężar gatunkowy. To był pierwszy w Łodzi mecz nowego trenera i nowego właściciela klubu (debiut 2:0 z Piastem w Gliwicach). Zanim nowy trener mógł cieszyć się ze zwycięstwa, kibice odnosili się do zmian właścicielskich w Widzewie. Wywiesili transparent: „Chociaż zmiany nadszedł czas, będziesz zawsze jednym z nas - T. Stamirowski dziękujemy”. (...) Widzew jest inny, Widzew gra lepiej, Widzew znów ma potencjał - tak można określić drużynę po zmianach właścicielskich w klubie i w sztabie trenerskim zespołu”.

Lechia w przypadku porażki z Widzewem powinna spaść niżej w tabeli, ale... jak poinformował agent piłkarski Maciej Gałat - na 99 procent klub odzyska odejście pięć punktów.



FOT. GRZEGORZ GALASINSKI

Tak było podczas poprzedniego meczu Widzewa z Lechią w Łodzi. Kibice na każdym meczu dowodzą, że oni w Sercu Łodzi walczą na najwyższym poziomie

Jak pisze portal gol24.pl, Lechia Gdańsk od jakiegoś czasu walczy z PZPN w sprawie przywrócenia odejścia pięciu punktów za nieprawidłowości finansowe z początku bieżącego sezonu. Poprzednie odwołania złożone w Polsce bardzo długo nie przynosiły oczekiwanego rezultatu, a więc została im jeszcze ostatnia linia ratunku - odwołanie do Trybunału Arbitrażowego ds. Sportu w szwajcarskiej Lozannie.

Piotr Potępa, dziennikarz iGol przekazał wczoraj, że kara nałożona na Lechię zostanie podtrzymana do końca sezonu. W związku z tym, że klub nie ma już raczy szans na grę w europejskich pucharach, sprawa

przestała interesować się UEFA. Potwierdził również, że nie jest rozpatrywana przez Trybunał Arbitrażowy ds. Sportu w Lozannie, który wydawał się ostatnią deską ratunku dla gdańszczan.

Widzew musi pokonać Lechię. Zbiera jednak słabe oceny. - Ta drużyna będzie się męczyła do ostatniej kolejki - mówi Zbigniew Boniek o Widzewie. - Legia strzeliła bramkę przypadkowo. Nie mogła poradzić sobie z Widzewem, znaleźć sposobu, natomiast starała się i szukała. Widać było, że Legia chce ten mecz wygrać - powiedział na kanale „Prawda Futbolu” Zbigniew Boniek. - Po Widzewie nie było tego wi-

dać. Widzew chciał ten mecz zremisować, ale strzel jedną, dwie bramki. Nie możesz myśleć o remisie 0:0 - tłumaczył.

Bukmacherzy stawiają prosto na sobotnią wygraną Widzewa (kurs 1,89), a nie na Lechię (3,70), ani nie na remis (3,58). Czy można być takim optymistą? Lechia ostatnio gra słabo: 1:3 z Radomiakiem, a wcześniej 1:2 z Rakowem, 1:1 z Piastem, 0:1 z Wisłą Płock. Liderem klasyfikacji strzelców jest Tomasz Bobček (Lechia Gdańsk) - 17 goli. W Widzewie natomiast strzelanie goli jest niestety powodem do niepokoju. Na wyjazdach Widzew strzelił najmniej goli (9), ale w Łodzi jest lepiej (22). ©©

Z Widzewa przez Zagłębie do Arki Gdynia

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Tomasz Wichniarek został we wtorek dyrektorem sportowym występującej w piłkarskiej ekstraklasie Arki Gdynia.

53-letni działacz oraz trener zastąpił na tym stanowisku Serba Veljko Nikitovicia, który ma przejść do Motoru Lublin.

Wichniarek pracował na początku w Lechu Poznań, w którym spędził siedem lat. Zaczynał jako skaut, a następnie kie-

rował działem skautingu. Od października 2018 do maja 2019 roku pełnił w Warcie Poznań funkcję dyrektora zarządzającego, a 1 listopada 2020 roku został szefem skautingu Widzewa.

W maju 2022 roku awansował na stanowisko dyrektora sportowego łódzkiego klubu, z Widzewa odszedł 5 marca 2025 roku. Od października do 9 kwietnia był w drugoligowym Zagłębiu Sosnowiec pełnomocnikiem zarządu ds. sportowych. Wichniarek zastąpił Nikitovicia, który pracował

w Arce od 10 czerwca 2024 roku. Według nieoficjalnych informacji blisko 46-letni Serb ma przejść do ekstraklasowego Motoru.

Gdynianie są poważnie zagrożeni spadkiem. Żółto-niebiescy plasują się na 17. pozycji i do bezpiecznej 15. lokaty, którą zajmuje Lechia Gdańsk, tracą cztery punkty. Podopieczni trenera Dariusza Banasika mają co prawda mecz zaległy, ale jednocześnie gorszy bilans bezpośrednich spotkań od lokalnego rywala. O utrzymanie w ekstraklasie walczą

m.in. z klubem, który nie chciał Tomasza Wichniarka, czyli z Widzewem.

Jakub Kiwior, który spędził ten sezon na wypożyczeniu z Arsenalu Londyn do FC Porto, przeszedł do portugalskiego klubu na zasadzie transferu definitywnego. Za Polaka zapłacono 17 mln euro, a jego kontrakt obowiązuje do czerwca 2030 roku. W sobotę Porto, którego piłkarzami są także Jan Bednarek i Oskar Pietuszewski, zapewniło sobie tytuł mistrzowski. ©©